Cena egzemplarza 500 Mk.

PŁOMIENIE

PISMO MŁODZIEŻY

PRAWDA — PIĘKNO — DOBRO

Rok III. Kraków, w styczniu 1923 r. Zeszyt 1. (l. b. 23).



TADEUSZ SZANTROCH.

WYCHYLI SIĘ JUŻ WNET...

WYCHYLI SIĘ JUŻ WNET
NA JUTRZNIACH WYPŁAKANA.
JAKOBY MIESIĄC ZSZEDŁ.
WZEJDZIE NIEPOKALANA
Z KIELICHA, CO DZIŚ PEŁEN KRWI.
HOSTJA MIŁOŚCI—CIAŁO I KREW PANA.

NAD ZGLISZCZA ŚWIATA I PUSTACIE
PODNIESIE JASNOŚĆ SIĘ LITOSNA.
NADZIEJA, CO SIĘ NAM DZIŚ ŚNI...
I WRÓG WROGOWI RZEKNIE: BRACIE.
POJEDNA WSZYSTKICH, NIBY WIOSNA,
HOSTJA NARODÓW — OWOC KRWI.

Nasza wiara.

Wierzymy: iż ludzie w najtajniejszej głębi serca czują się wzajem braćmi, nawet wtedy, gdy się między sobą mordują. Lecz chcemy, by ta braterskość stała się wyraźną i jasną.

Wierzymy: iż we wszystkich narodach znajdują się dobrzy i źli ludzie, to znaczy tacy, którzy miłują swych bliźnich i tacy, którzy ich nienawidzą.

Wierzymy: iż powoli dojdziemy do tego, że złych czyli nienawidzących ludzi będzie mało, natomiast dobrych czyli miłujących bez liku.

Wierzymy: iż dokonuje się to drogą pracy i oświaty i że musi się to jeszcze dziś rozpocząć.

Wierzymy: iż tę pracę i walkę przeciw tym, co jej chcą przeszkodzić, każdy winien prowadzić wśród swego narodu. Nie możemy czekać, aż „inni" rozpoczną.

Wierzymy: iż ludzie nienawidzą się głównie dlatego, że się nie znają.

Wierzymy: iż w dziele etycznego odrodzenia ludzkości młodzieży przypada główne zadanie; gdyż stary ród jest zmęczony i nie odpowiadają mu nowe myśli.

Wierzymy: iż poznanie się narodów musi znaleźć miejsce w młodości, i że inicjatywa musi wyjść w tym kierunku od najlepszej części młodzieży, od ruchu młodzieży.

Wierzymy: iż istnieje MŁODZIEŻ, idea młodości, stojąca poza granicami światopoglądów, partyj, religij, ludów i ras. Nietylko wierzymy w to: wiemy o tem, bośmy to przeżyli!

Wierzymy: iż młodzież musi także wykonać główną pracę przy przyszłem nowem ukształtowaniu świata, w którem nie będzie ani uciskających, ani uciskanych, ani wyzyskiwanych ani wyzyskiwaczy.

Wierzymy: iż każdy z narodów winien przyczynić się do budowy wielkiego gmachu ludzkości i że przytem żadna narodowość nie powinna być pozbawioną swych cech charakterystycznych i nie powinna zmięszać się w powszechnym stopie cywilizowanych narodów. Ale nikt nie powinien żądać dla swego narodu, czego nie życzy także innym narodom, nie powinien nienawidzieć innych, aczkolwiek winien kochać własny.

Wierzymy: iż ludzkość jest nietylko sumą narodów, jak przecież także i naród jest nietylko sumą jednostek, lecz ich funkcją: wyższą całością!

Wierzymy: że poglądy te muszą wyjść szczególnie z krajów o mięszanej narodowości. I tutaj nie powinien żaden naród czekać na drugi, by „pierwszy zaczął".

Przyjaciele, że jesteśmy pierwszymi, nuże — zaczynajmy!

Walter G. E. Maas (Poznań).

Wspomnienia ze Zjazdu w Mąchocicach.[1]

Cicho, niepostrzeżenie dla ogółu młodzieży minął Zjazd Wolnego Harcerstwa w Mąchocicach (Góry Świętokrzyskie).

Uderzyło mnie odrazu umieszczenie na porządku dziennym spraw, obok których przeciętnie przechodzi się obojętnie, albo o których mówić wogóle uchodzi za rzecz co najmniej „nie na czasie".

Szczególnie punkty: pragnienie powszechnego pokoju, wszechludzka spólnota, międzynarodowe braterstwo młodzieży; ideologja narodowa, czy państwowa; kult idei demokratycznej i republikańskiej; młodzież polska a młodzież innych narodowości w Polsce, młodzież a polityka; łączność młodzieży inteligenckiej z młodzieżą ludu pracującego miast i wsi; młodzież a przebudowa świata; ideologja świata pracy, były temi, które mówiły, jak daleko poziomem ideowym i tętnem prawdziwej młodości odbiegał ten Zjazd od innych.

Zjazd obradował 29 i 30 czerwca 1922 przy udziale 76 pracowników harcerskich i ruchu młodzieży, z 18 środowisk, ze wszystkich stron Polski przybyłych. Uderzała dość znaczna ilość czapek akademickich.

Po raz pierwszy w życiu młodzieży polskiej wzięli w Zjeździe udział przedstawiciele młodzieży żydowskiej i niemieckiej w Polsce.

Nie przybyli Ukraińcy, lecz nadesłali powitania, tak jak i młodzież angielska, niemiecka i austrjacka, oraz młodzież „zjednoczeniowa" i „filarecka". W Zjeździe brali udział nieoficjalnie członkowie Naczelnictwa Z. H. P., oraz innych central zrzeszeń młodzieży.

Przewodnictwo pierwszego dnia obrad objął brat Tad. Bieńkowski, drugiego Tad. Biernakiewicz. Piętno całemu Zjazdowi nadawały referaty i przemówienia br. Ciołkosza.

Po odczytaniu licznych nadesłanych listów powitalnych dla Zjazdu, uchwalono wysłać depeszę naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, z wyrazami czci i hołdu.

Przez dwa dni odbywającego się Zjazdu zapoznałem się najlepiej z rozkładem sił i prądów, panujących wśród młodzieży polskiej. W tej małej stosunkowo grupie ludzi, wiedzionych czy to ciekawością widzów, czy urzędowych świadków, czy wreszcie szczerą chęcią pracy w imię wielkich haseł, jakie przyświecały Zjazdowi, odbiła się cała społeczność młodzieży. Widać było i tych, co „mierzyli siły na zamiary" i tych „co zamiar podług sił", co nie potrafili i nie chcieli zrozumieć i być czemś innem, niż odbiciem starszego społeczeństwa, a wielkie idee mieli na sztandarach, nie w duszy, nie w sercu.

Jednakże i ci nawet na łonie przyrody uroczego naprawdę zakątka gór Świętokrzyskich, dostrajali się, — a przynajmniej chcieli się dostrajać do ogólnej atmosfery, pośród której naprawdę czuło się, że jest się młodym, że dobro tylko i piękno chciałoby się tworzyć i jak ów Farys mickiewiczowski świat cały wziąć w ramiona.

Nieśmiertelne hasła filomatów i filaretów odżyły w całej żywiołowej sile i piękności wielkiej idei. Doprawdy, niech młodość nowe tworzy i wykuwa życie, niech „powiąże złotym łańcuchem wspólnoty wszystkich bez względu na rasę, język i wierzenia", wszystkie dzieci jednego Boga.

To był zasadniczy ton, przebijający się nutą tęsknoty i nadziei, że jednak tak będzie, we wszystkich przemówieniach.

„Za nakaz serca uznajemy równość, wolność, sprawiedliwość, tak społeczną, jak i polityczną". Niech zginie tyran i niewolnik, krzywdziciel i krzywdzony, niech wstanie z upodlenia, Człowiek, nowy, odrodzony, Człowiek.

„Całym żarem swych młodych serc opowiadamy się za zbliżeniem narodów i ideą powszechnego braterstwa". — Każdy naród ma prawo samodzielnego istnienia, a obowiązek pracowania w obrębie swej narodowości dla całej ludzkości.

„Poczuwamy się do najściślejszej przynależności do świata pracy. Uważamy za swój najszczytniejszy obowiązek oddać wszystkie swe siły na służbę ludu pracującego Polski, Uważamy pracę za najświętsze i najpiękniejsze prawo i obowiązek każdego człowieka".

Oto hasła, nie, źle mówię, nie hasła a prawda najgłębsza, tętnem krwi uderzająca, w głębi dusz młodych wypielęgnowana.

„Wolna Młodzież pragnie z własnego nakazu, z wewnętrznej potrzeby kształtować swe życie na zasadach wielkich ideałów Prawdy — Piękna — Dobra. Jako jedyną drogę, wiodącą do tych jasnych celów, Wolna Młodzież wybiera poprzez radość i umiłowanie życia — rzetelny, mocny czyn".

To jest nasze wyznanie wiary, konstytucja Wolnego Harcerstwa.

Teraz do pracy, do czynu. Przetwarzajmy ducha naszego, budźmy braci. Rzucajmy słowa i czyny miłości, a jako iskry padając, rozpłomienią się Ideą Jutra.

Mąchocice, bez względu na znaczenie ich w życiu młodzieży, pozostaną w życiu uczestników jasną kartą w ogólnej szarzyźnie życia. Uczestników, nie widzów, bo ci już o nich zapomnieli po chwilowem wzruszeniu.

Jan. Czar. (Warszawa).

[1]) Szczegółowe sprawozdanie ukaże się niezadługo jako osobna broszura.



Międzynarodowy Kongres Harcerski

(Congrés International de Scoutisme).

Kongres odbył się w Paryżu w dniach 22—29 lipca 1922. W przeciwieństwie do Jamboree w roku 1920, które było zlotem chłopców-harcerzy z całego świata, ten kongres był tylko zjazdem harcmistrzów. Przybyło ponad 200 delegatów, reprezentujących około 2 miljony harcerzy w 32 krajach (Albanja, Argentyna, Austrja, Belgja, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Danja, Egipt, Ekwator, Estonja, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Holandja, Irak, Japonja, Luksemburg, Łotwa, Norwegja, Peru, Polska, Portugalja, Rumunja, Serbja, Stany Zjedn. Am. Płn., Szwajcarja, Szwecja, Węgry, W. Brytanja, Włochy). Kongres rozpoczął się nabożeństwem w kościele St. Etienne du Mont, na którem biskup Chaptal wygłosił przemówienie, a po poł. odbyło się w amfiteatrze Sorbony otwarcie kongresu, w obecności 800 harcerzy paryskich i 3—4000 publiczności. Zagaił obrady p. H. Marty, sekretarz franc. Komitetu organizacyjnego; następnie przemawiali komisarz rządu dla wych. fiz. i sportów p. M. Pate i sir Baden Powell. Wieczorem w Cercle Interallie podejmował delegatów oficjalnych sir B. P. Tam prof. Piasecki imieniem del. polskiej przyłączył się do jednomyślnej uchwały Jamboree 1920, obwołującej B. P. skautem naczelnym świata, i ozdobił pierś B. P. najwyższą oznaką pol. harcerstwa „orłem harceskim".

Stałym przewodniczącym obrano B. P., lecz zapraszał on delegatów różnych krajów (m. i. Polski), by przewodniczyli poszczególnym posiedzeniom. Sekretarzem generalnym był p. Marty.

Z porannych rozważań wymienić na-

leży „pau-wau" (gawędę) p. Elwes'a z Anglji o „drużynowym wobec siebie samego" i o odpowiedzialności przed samym sobą; P. Breittmayer z Eclaireurs Unionistes mówił o systemie zastępowym: kanonik Cornette, założyciel Scouts de France, o podstawach psychologicznych harcerstwa; Bertier, prez. Eclaireurs de France, o prawach życia; kpt. Gidney z Anglji o formacjach instruktorskich.

Jednocześnie ze zjazdem odbywała się wystawa harcerska. Celem zbliżenia się delegatów do siebie, urządzano zebrania towarzyskie, nadto wiele przyjęć oficjalnych. W kinie pokazywano delegatom zdjęcia z życia harcerzy różnych krajów. Organizacja zjazdu była wogóle wzorowa.

W wyniku obrad wybrano Międzynar. Komitet, złożony z 9 członków; tym razem weszli doń: Mortimer L. Schiff i Wiel. Myron T. Herrick (Ameryka), Lord Hampton i Sir Alfred Pickford (W. Brytanja), major Lieberath (Skandynawja), M. Marty (Francja), Dr A. B. Svojsik (Czechosł.), ks. di Carpegna (Włochy), E. Teuber (Austrja); nadto, ex officio: sir B. P. jako nacz. harcerz i Hubert S. Martin CBE., dyrektor Biura Mnar.

Do Biura Międzynar. przyjęto Mezopotamję (Irak). Egipt i Albanję, nie przyjęto Niemiec.

Delegacja polska.

Dzięki pomocy rządu i pewnych jednostek, wysłano z Polski delegację, do której weszli: prof. Dr Eug. Piasecki, jako przewodniczący, Dr T. Strumiłło, H. Glass, J. Jakubowski i T. Sopoćko. Polską delegację w Paryżu na każdym kroku wyróżniano.

Tow. „France-Pologne" wydało 27-go lipca bankiet, na który zaproszono sir B. P., oraz szereg osobistości ze świata polsko-francuskiego. Delegacja polska była w komplecie, harcerstwo francuskie reprezentowali: p. Bertier prezes Ecl. de France, pastor Laroche prezes Ecl. Unionistes i gen. Guyot de Salins prezes Scouts de France. Przewodniczył p. Tirman, wiceprez. Tow. France-Pologne, który powitał obecnych przedstawicieli harcerstwa pol. i franc., oraz sir B. P.; wyraził żal z powodu nieobecności gen. Hallera, oraz podkreślił znaczenie harcerstwa w wychowaniu młodzieży w myśl zdrowych zasad patrjotyzmu i moralności; wskazał także na rolę, jaką patrjotyzm młodzieży odegrał w ostatniej wojnie zachodnich demokracyj przeciw imperjalizmowi. wojnie, z której zrodziła się niepodległość Polski.

Sir B. P. odpowiedział po angielsku:

„Jestem bardzo szczęśliwy, że znalazłem się dziś pomiędzy **Francuzami i Polakami.** Uważam, że takie towarzystwa jak wasze, są przykładem organizacyj; Tow. „France-Pologne" może tylko dodać życia paktowi Ligi Narodów; jest to piękny przykład dla nas harcerzy, bo taka współpraca może przeszkodzić kłótniom międzynarodowym i uniemożliwić wojny. Mój przedmówca uczynił aluzję do niedawnej walki o wolność i prawo. Żałujemy, a raczej jesteśmy dumni z tego, że tyle młodzieży padło w obronie tych ideałów. Bylibyśmy niewierni ich pamięci, gdybyśmy o nich zapomnieli. Ale czy możemy wystawić im piękniejszy pomnik nad szerzenie naszego ruchu i naszych zasad harcerskich, z których głównemi są: **być wiernym swej ojczyźnie i pracować nad utrzymaniem pokoju.** Oby Bóg dał, aby pokój obecny był trwały. Co do ruchu harcerskiego, to jego rozprzestrzenienie idzie niełatwo. **I dlatego jesteśmy dumni i zadziwieni zarazem z tego, że Polska, co do liczebności swej organizacji harcerskiej, zajmuje w świecie trzecie miejsce po W. Brytanji i Stanach Zjedn.** Pokładamy **w 60.000 harcerzy polskich płci obojga duże nadzieje i życzymy im pomyślności".**

Przemawiał nakoniec prof. Piasecki, który z humorem tłumaczył zebranym naprzemian po franc. i po ang., dlaczego ruch harcerski tak się szybko w Polsce rozwinął, dlaczego harcerze noszą nie kapelusze, ale konfederatkę („rogatą czapkę nosimy, bo i duszę musimy mieć rogatą"), oraz zakończył, wychylając swój kielich (pełen czystej wody) na rzecz solidarności wszystkich narodów, a sprzymierzonych przedewszystkiem.

Zakończenie kongresu.

W ostatnim dniu zjazdu odbyła się ceremonja końcowa, zakończona przerzeczeniem instruktorskiem „ipise". B. P. przemówił do zebranych delegatów. Mówił:

„Któżby mógł przed pięciu laty przewidywać, iż dziś będzie tu zastąpionych 30 narodów?

A więc, jeżeli można było osiągnąć owe wspaniałe wyniki podczas okresu tak pełnego niepokoju, to czegóżbyśmy się nie mogli spodziewać w pięciu latach, które nastąpią?

Na kilka dni przed kongresem nie wiedziałem o tem. A oto teraz WIEM. To jest duch, dobry duch. Oto co jest najważniejszem.

Kongres się kończy. lecz nasza sprawa się zaczyna.

Może być, iż ktoś sądzi, że zmęczyły mnie prace tego tygodnia. To nie jest prawdą. JESTEM ODMŁODZONY.

Jeszcze powiem wam poprostu to, co wołał w czasie wojny pewien dzielny Francuz:

Przybywajcie, i to z uśmiechem!"

A potem, zebrani przodownicy ruchu harcerskiego 32 krajów, przyrzekli pozostać zawsze harcerzami i poświęcać zawsze w swem życiu część swego czasu ruchowi...

Ipise.

Co to jest ipise? To wyraz zuluski, który znaczy: „dokąd idziesz?" Streszcza on (w jęz. ang. i franc.) 5 rzeczy, które winien rozumieć każdy przywódca harcerzy:

I. Ideały — Czy je rozumiesz?

P. Możliwości — Czy w nie wierzysz?

I. Zainteresowanie osobiste — Czy harcerstwo przedstawia je dla chłopca?

S. Służba — Czy chcesz pełnić służbę?

E. Przykład — Czy jesteś gotów dawać przykład?

Jest to przyrzeczenie harcmistrzowskie. Wszyscy nowi hm. zbierają się wkoło naczelnika, podając sobie (naprzemian) ręce, i przyrzekając poświęcić swe życie obronie i szerzeniu harcerstwa dla największego dobra dziatwy i młodzieży. To przyrzeczenie obecnie przyjmuje się w całym świecie.

Ipise zakończyła zjazd. Część uczestników udała się do słynnej szkoły instruktorskiej w Gilwel Parku, inni wracali do swych krajów, by wyruszyć na letnie wyprawy i obozy. Zjazd był skończony!



Opowieść z życia leśnych harcerzy.

I.

Jur pakuje resztę drobiazgów do szczelnie wypchanego, ciężkiego jak kamień, plecaka.

Obóz; całe dwa miesiące lata, lasu, orzeźwiającej kąpieli rzecznej, ciszy i spokoju w braterskiem gronie drużyny.

W znoju czerwcowego dnia w mieście, w dusznem i pyłu pełnem powietrzu, zda mu się, iż czoło chłodzi mu lekki powiew wiatru, pod cieniem prastarych modrzewiów puszczy. Jur jak sięgnie pamięcią w ostatnich kilka lat, każde lato spędza w obozie — od czasu, gdy małym wilczkiem zastępu Bobrów, któremu dziś przywodzi, poraz pierwszy wywędrował z miasta.

I brak mu teraz boru i słońca, to też każdą wolną chwilę wykorzystuje na wymknięcie się na wycieczkę i wzywa do tego swych młodszych braci i podkomendnych, cały swój ród Bobrów, którzy pod jego doświadczonem okiem wyrastają na dzielnych leśnych ludzi — puszczaków.

Szybko i sprawnie przygotowanie ukończone, boć zbroja wodza zawsze w gotowości do wymarszu być musi.

2.

Tupot nóg po schodach odbija się po chwili echem w bramie. Jur ukazuje się na ulicy.

Z pod zieleni kres kapelusza jasna chłopięca twarz odcięta od reszty postaci czerwienią chusty. Cichy lecz pewny i mocny krok harcerza. Laska zdobiona pięknie w znaki dziwne, pismo tajemne odczyta harcerz jeno; prosta jak i postać Jura opowieść — raport o jego harcerskiem życiu, cięta przez długie lata w wolne chwile w obozie.

Ruch wielkiego miasta, tłum, stuk kopyt po asfalcie i suchy skrzyp gum przejeżdżającego auta, dzwonki, okrzyki zlewające się w jeden potężny głos.

Szemrze cicho woda, wabiąc w swe odmęty, chłód obiecując i rozkoszny lot po falach.

Słońce piecze niemiłosiernie; tumany kurzu.

3.

Dworzec; gromadki chłopców, stosy plecaków; kucharz wlokący swe gary i rondle; oboźny ładujący wielkie zwoje płacht namiotowych.

Jadą całem plemieniem, cała drużyna wali do obozu; Niedźwiedzie, Bobry, Żubry i Rysie, cztery dzielne rody, składające się prócz wodzów i licznych wojowników z mnóstwa wilcząt, iż nie zliczysz, jako piasku w morzu — razem do czterdziestu luda.

Jur patrzy na swych wilczków i serce jego wzbiera radością i otuchą. Widzi radosne, roześmiane twarze, żywe biegające na wsze strony oczęta, cieszące się na myśl o niezwykłem życiu, pełnem dziwnych przygód, które ich czeka. Nie trwożą się jednak mali, dzielni chłopcy — wszak z nimi jedzie Jur, ich kochany zastępowy i wszyscy zresztą „wojownicy" z zastępu są tacy dobrzy, tak opiekują się wilczkami; no a druh drużynowy zawsze im mówi: „licz na siebie" i „nie mów żeś umarł, póki żyjesz".

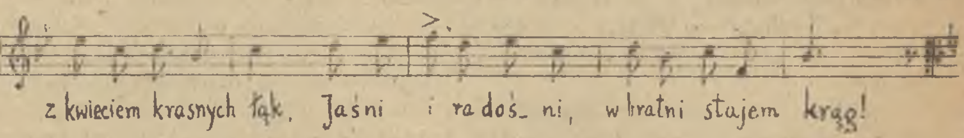
Wzrok Jura przechodzi potem na wojowników, starszych chłopców: ten oto, by móc jechać do obozu, dobrał jeszcze jedną lekcję; Jaś, ów ruchliwy jak żywe srebro, co teraz coś z zajęciem i gestami opowiada, prowadził warsztaty drużyny — dziś wszyscy dlatego jadą, tamten znów pracował w spółdzielni hufca.

4.

Ta, ta, ta: ta, ta, ta tłuką koła wagonu o szyny nieustannie; wagon pełen życia, rozgwaru, radości... zbliża coraz bardziej do miejsca przeznaczenia.

Pierwsze zwiastuny — po równinach przez które biegł pociąg, faliste wzgórza umykające w głąb; w dali na horyzoncie ciemne błękity puszczy. Życie, rozgwar...

Śpiewają chłopcy:



daleko wiatr niesie słowa pieśni.

5.

Rozbrzmiała gwarem cicha polana wśród lasu, już wykwitły na tle zieleni szare kopice namiotów, kraszone żywemi barwami, jak wielkanocne pisanki w zwierzęta różne i znaki, nastroszone pękiem kijów. Bieli się wysoki maszt sztandarowy; dziwaczne straszydła totemów dumnie wznoszą się u miejsca do siedzib wodzów, tu i ówdzie znaki rozpoznawcze — tu strażnik ogniska rady zamieszkuje ten namiot, tam znak listu — tu szukaj gońca, gdy szybką wieść słać trzeba okrężnemi wici sąsiednim o pole obozom.

Bije w błękit dym ogniska, szeleszczą cicho odwieczne dęby, słońce złoci zieleń murawy, las wabi zakamarkami cienia. Szeleszczą cicho odwieczne dęby, jako niegdyś, gdy na polanie, wśród skalnych głazów stał święty posąg Trygława-Światowida i tak samo parły ku niebu kadzidła błękitnych dymów ognisk, podsycanych rękami starców-strażników.

Jako ongi, gdy przez polanę przebiegały w czerwcową noc kupalne korowody i niosło echo hen ku rzece okrzyki, tupot tysiąca nóg i gędźbę.

6.

Wokół Jura wilczęta z jego zastępu pilnie słuchają ciekawych i ważnych wskazówek o tem, jak szukać i jak wybierać odpowiednie drzewo na łuk, jakie rodzaje są najlepsze i jak się je sposobi w piękny, prosty i mocny łuk.

Każdy harcerz mieć musi swój własny, przez siebie sporządzony łuk i własne strzały. Oczywiście każdy początek jest trudny, nie odrazu też w pracy swej osiągną powodzenie.

rzej bywało. Dawno, bardzo dawno był czas, gdy drużyna nie miała zupełnie łuczników, harcerze też nie wiedzieli, jak się łuki robi. Z biegiem czasu nauczyli się tego. Odeszli już pierwsi — najstarsi łucznicy z drużyny, na samotne łowy, jako starsi harcerze — jednakże doświadczenia wielu

Jednakże niech zauważą, iż dawniej goharcerskich pokoleń przekazywane są następcom, młodym wilczkom i wojownikom przez starych wodzów; doświadczeń nowych dorzuca się coraz więcej, w ten sposób tworzy się żywa Książka Wiedzy Leśnej drużyny.

Wiele z jej prawd i przepisów znajdziecie szperając w starych rocznikach pisemka skautowego drużyny, księgach życia rodów, czy też kronikach drużyny i kronikach obozu. Ot brat Sławek, stojący tam przed wejściem do swej chatki namiotowej, ma w niej w książnicy drużyny, wiele, wiele ciekawych rzeczy.

Ale więcej bodaj prawd i przepisów Księgi Wiedzy Leśnej dowiecie się od wodzów i wojowników, drużynowego, przybocznych czy zastępowych w czasie wycieczek, zabaw, ćwiczeń, gawęd u ogniska i wspólnego pożycia. Skrzętnie tedy notujcie w pamięci nauki starszej braci, boć i wy kiedyś opiekować się będziecie wilczętami i dorzucać macie wiele nowych prawd i przepisów, doświadczeń nowych do wiedzy drużyny. W ten jeno sposób dąży się wprzód i potężnieje.

Pójdą więc teraz stawiać swe pierwsze kroki w łucznictwie — słynęli wszak dawni polscy rycerze jako celni strzelcy z kusz i łuku; dzielnych też mieli łuczników wrogów — na świat cały znane ze swej dobroci były tureckie łuki.

Ten rok przyniesie im już pewną wprawę, a za rok — wyzywa ich Jur — staną do zawodów o mistrzostwo w strzelaniu łuku drużyny, o godność króla kurkowego, którego małą oznakę na srebrnym łańcuszku nosi właśnie on — Jur — na szyi w tym roku. (C. d. n.).

Czy myślicie już o koczowisku letniem?

Czas już, by każde plemię leśnej gromady opatrzyło swe wigwamy i pomyślało o letnim szlaku myśliwskim!

3-ci wszechświatowy kongres wychowania moralnego

odbył się w Genewie w dniach 28 lipca do 1 sierpnia 1922. Poprzednie kongresy miały miejsce: 1 w 1908 w Londynie, 2 w 1912 w Hadze. W 18 państwach powstały komitety miejscowe, celem zjednywania członków, organizowania wystaw narodowych, publikacyj pedagogicznych i zainteresowania najszerszych kół myślicieli i wychowawców (bez względu na wierzenia religijne, doktryny filozoficzne, przekonania społeczne, rasę i narodowości) zagadnieniami, poruszanemi przez kongres. Na wezwanie Wydziału Wykonawcz. kongresu prof. Dra Joteyko utworzyła polski komitet kongresu.

Na zjazd przybyło 500 osób, reprezentujących 30 narodowości.

Porządek dzienny kongresu objął jako tematy główne:

Uczucia ogólnoludzkie i nauczanie hi-

storji. Historja miejscowa, narodowa, powszechna. Jak pogodzić ideały obywatelskie i narodowe z duchem braterstwa wszechludzkiego. Historia rządów i historja narodów. Historia pracy. Historja swobód. Nauczanie historji na różnych stopniach. Prawda historyczna w podręcznikach szkolnych.

Solidarność jako czynnik w wychowaniu. Moc solidarności w nauce moralnej. Pomoc wzajemna w domu rodzinnym. Przeciwdziałanie kultowi pieniądza. Spółdzielczość w szkole. Gminy szkolne. Ligi dobroci. Harcerstwo. Czerwony Krzyż Młodzieży. Ideał służby społecznej w wychowaniu.

Główne postulaty poruszone przez kongres — to wprowadzenie w naukę historji ducha międzynarodowego i wychowanie w duchu solidarności. Słynny pedagog, prof. W. Foerster, w referacie swym podkreślił, iż **nauczanie historji musi być przedewszystkiem prawdziwe, a potem dopiero narodowe.**

Tę samą sprawę referowali Barth, Ewald, Kaveran, Halecki, Takesu, Vila Cousinet i inni.

W 4 dniu zjazdu, kiedy obradowano nad tematem „Solidarność a wychowanie", „Jak uczyć dzieci solidarności", mówił Baden Powell o harcerstwie, stwierdzając, iż należy wprowadzić w wychowaniu miłość na miejsce lęku i nienawiści. Delegaci: egipski i inni wytknęli organizacji harcerskiej ducha wojskowego, niedopuszczalnego z punktu widzenia wychowawczego. Podniesiono użycie harcerstwa do celów wojskowych w czasie wojny, poddano krytyce całą psychologję harcerstwa, opartą na ślepem posłuszeństwie kierownikom.[1]) Mówiono o konieczności poddania rewizji całej pracy harcerskiej, by nie stała się ona bezpłodną i nie szła na marne.[2])

[1]) Oczywista, mowa tu nie o karności czysto fizycznej, ta nie jest w harcerstwie ślepą (i słusznie), ale o ślepej karności myślowej.

[2]) Zresztą p. Przegląd pedagogiczny, 1922, zesz. 4.



Wspinanie się na górę.

(Z „The Woodcraft Program").

Daleko w głębi suchej, południowo-zachodniej części amerykańskiego kraju stoi indjańska wieś, a nad brzegiem morskim, wśród pustyni, sterczy wysoko wielka góra. Wyspinanie się na tę górę uważano za nielada sztukę, tak, że wszyscy chłopcy ze wsi pałali żądzą pokuszenia się o to. Pewnego dnia powiedział wódz: „Ano chłopcy, możecie dziś iść wszyscy i próbować wdarcia się na szczyt. Wyruszcie zaraz po rannym posiłku i niech każdy idzie tak daleko, jak potrafi. Potem, kiedy się znużycie, wróćcie się, lecz każdy niech przyniesie mi gałązkę z miejsca, skąd zawrócił".

Odeszli, pełni nadziei, każdy pewien, że to on dotrze do szczytu.

Lecz wkrótce tłusty, opasły chłopak powrócił, wlokąc się powoli i trzymając w ręku liść kaktusa dla wodza.

Wódz zaśmiał się i rzekł: „Mój chłopcze, nie dosięgnąłeś ani podnóża góry, nawet nie przebyłeś pustyni".

Później wrócił drugi chłopiec. Niósł gałązkę szalwi.

„Aha", rzekł wódz, „dotarłeś aż do podnóża góry, lecz nie wspiąłeś się wyżej".



Następny miał liść osiki.

„Dobrze", rzekł wódz, „doszedłeś aż do źródeł".

Inny przyszedł później z kilku głogami. Wódz uśmiechnął się, gdy to ujrzał, i powiedział: „Tyś się drapał, doszedłeś do pierwszej śliskiej skały".

Potem po południu przybył jeden z nich z gałęzią cedru, a stary człek powiedział: „Chwacko. Byłeś w połowie drogi".

W godzinę później nadszedł inny z gałązką świerkową. Wódz rzekł do niego: „Dobrze: doszedłeś do trzeciego pasma; zrobiłeś trzy czwarte szlaku".

Słońce było już nisko, kiedy powrócił ostatni. Był to rosły, wspaniały junak, o szlachetnym wyglądzie. Rękę miał próżną, kiedy się zbliżył do wodza, lecz lica mu promieniały, gdy rzekł: „Ojcze, nie było drzew tam, dokąd dotarłem — nie widziałem gałązek, ale widziałem lśniące morze".

Wtedy twarz starego męża rozjaśniła się także i rzekł głośno, prawie śpiewnie: „Wiedziałem o tem! Kiedy spojrzałem na twą twarz, poznałem to odrazu. Byłeś na szczycie. Nie potrzebujesz gałązki na dowód. Masz to napisane w swych oczach i dźwięczy to w twym głosie. Chłopcze, czułeś się uniesionym wzwyż, widziałeś chwałę góry".

O, wy leśni harcerze, pamiętajcie o tem, że — oznaki i stopnie, którzy udzielamy za sprawność, nie są **„nagrodami"** — są one tylko dowodami, czegoście dokonali, lub gdzieście byli. Są one jedynie gałązkami ze szlaku, wskazującemi, jak daleko doszliście, wspinając się na górę.

ERNEST THOMPSON SETON „Czarny Wilk"
Naczelnik Amerykańskiej Ligi Leśnego Harcerstwa

Nadejdzie czas...

„Tyś jest rewolucją! Tyś jest sprawiedliwością społeczną świata, walczącą na śmierć i życie! Jesteś ludzkością, która z obliczem ku światłu zwróconem idzie ku nowym celom, depcząc stare zło! Jesteś Chrystusem na krzyżu rozpiętym! Jeśli ty zawiedziesz, świat znów popadnie w dawne ciemności, być może na wieki! Musisz wytrwać! Musisz to znieść! I to i wszystko inne! Wszystko musisz znieść, zawsze, gdy tylko potrzeba. Tobie niewolno ustąpić!"

Upton Sinclair: **Jimmie Higgins.**

Ut omnes unum sint...

Kongres Międzynarodowej Ligi Młodzieży.

(International League of Youth).

Międzynarodowe braterstwo młodzieży.

Młodzież demokratyczna, pacyfistyczna i socjalistyczna wszelkich odcieni zorganizowaną była w różnych międzynarodowych organizacjach młodzieży. Miały one na celu budzenie braterstwa, zwalczanie nienawiści, szerzenie wśród młodzieży pragnienia związku narodów, — drogą urządzania odczytów, zebrań i międzynar. zjazdów. Wymiana objektywnych informacyj zapobiega szerzeniu przez prasę fałszów i nagonek. Przewidziano również wymianę grup młodzieży i wzajemną korespondencję (biura koresp. młodz. we wszystkich krajach). Zbiera się materjały archiwalne, dotyczące młodzieży, wydaje się własne pisma informacyjne. W sierpniu 1921 zebrali się delegaci tych zrzeszeń na konferencję międzynarodową w Kopenhadze, gdzie przyjęto zasadę połączenia się w Międzynarodową Ligę Młodzieży (ILY). Dzieła tego miała ostatecznie dokonać konferencja hamburska.

Kongres I. L. Y.

Kongres odbył się w dniach 2—4 września 1922 r. w Hamburgu, przy udziale 23 delegatów z Anglji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Estonji, Francji, Holandji, Niemiec, Szwajcarji i Szwecji, oraz goścía z Ameryki płn. Jak na kongres młodzieży, odbywał się zbyt sztywnie i formalnie, i dopiero po bliższem poznaniu się delegatów zapanował ton szczerze koleżeński. Konferencja ta była, po konferencji kopenhaskiej, nowym dowodem zarówno możliwości wspólnej pracy młodzieży różnych narodów, jak i jej absolutnej konieczności, o ile chcemy stosunki między narodami natchnąć nowym duchem.

Młodzież polska nadesłała pismo z pozdrowieniami, oprócz tego obszerne projekty praktycznej pracy. Z licznych krajów nadeszły telegramy z życzeniami.

Po powitaniu (Robinsohn, Niemcy), przedłożeniu programu prac i sprawozdaniu sekretarjatu generalnego (Jeppesen, Danja), nastąpiły sprawozdania delegatów z pracy w minionym roku. Dr Witmans z Belgji

mówił o działalności Związku Praktycznych Idealistów; Cretenoud z Genewy mówił o rozległej pracy młodzieży szwajcarskiej, szczególnie o akcji w sekretarjacie Ligi narodów. Zaznaczył, iż młodzież zerwała ze staremi metodami. Liga musi, by działać skutecznie, móc oprzeć się na moralnej i liczebnej sile swych członków. By stworzyć nowy ład w świecie, koniecznym jest prawdziwy związek narodów; obecny jest dalekim od ideału. ILY winna sprowadzić reformę (t. j. demokratyzację) ligi narodów.

Paul Campargue z Francji żądał od młodzieży, by mimo groźnych wydarzeń politycznych, tak we Francji jak i w Niemczech, nie traciła nadziei i niestrudzenie pracowała nadal dla wspólnego celu i obrony pokoju dla dobra ludzkości. Opowiadał o wzajemnych odwiedzinach, zebraniach, i przemówieniach Niemców i Francuzów; to zetknięcie się osobiste wywarło na wszystkich uczestnikach głębokie i trwałe wrażenie.

Castello z Anglji wskazał na powiedzenie Gladstona: „Prawo winno panować na miejscu siły“. Wojny nie prowadzono nadaremno, o ile dzięki temu zyskamy pokój. Również wypowiedział się za demokratyzacją Ligi narodów.

Schein z Czechosl. uważa za najważniejsze zadanie, by zmienić usposobienie młodzieży. „Papier można podrzeć, ale nie da się przełamać ducha“.

Probst doniósł, iż w Holandji z powodu braku środków materjalnych, praca mogła wydać tylko stosunkowo szczupłe wyniki.

Jantschge (Niemcy) pozdrowił szczególnie serdecznie delegatów francuskich i wyszczególnił, co uczyniono dla idei porozumienia niemiecko-francuskiego. Zawiadomił o połączeniu się różnych zrzeszeń młodzieży w Niemiecki Oddział ILY. i o pracy Światowej ligi młodzieży. Posługując się plakatami, pocztówkami, rycinami i fotografiami, nakreślił obraz działalności niem. wydziału czynnego „Żadnej wojny więcej“ i berlińskiej manifestacji przeciwwojennej. Sohlman mówił o pracy młodz. szwedzkiej, Moniove o pracy Światowej ligi młodzieży. związku austrjackiego. Juhanson z Estonji mówił o dążeniach tamt. młodzieży do reformy życia. Jeppesen scharakteryzował sytuację organizacji duńskiej, a Pratt stosunki w liberalnych grupach akademickich w Stanach Zjedn. Ameryki. Preuss z Związku niem. demokratycznych studentów dał wyraz nadziei bliskiej współpracy demokrat. młodzieży różnych krajów.

Przemówienia tłumaczono na francuski, angielski i niemiecki. Wybrano 2 komisje, celem przygotowania wniosków co do pracy praktycznej, programu i finansów.

W niedzielę delegaci udali się na wycieczkę do wsi Wellingsbüttel.

W ostatnim dniu zjazdu bez dyskusji przyjęto projekt komisji co do finansowania Ligi. Przyjęto wnioski Świat. ligi ml. co do pracy praktycznej: służba informacyjna, wymiana czasopism, odwiedziny koleżeńskie i udział w zjazdach międzynar., wymiana mowców, rozszerzenie centrali korespondencyjnej, wymiana studentów, porada i pośrednictwo zawodowe i inne. Grupy krajowe mają zupełną swobodę w propagandzie. Ustalono formy stałego porozumienia ILY z władzami, prasą i organizacjami międzynar. Na wniosek Campargue'a uznano pismo „La Jeune Europe“ za organ oficjalny; wychodzić ma w francuskim i niemieckim; grupy krajowe mają jednać odbiorców; redaguje grupa franc. Przyjęto program Ligi, oraz wniosek Fraenkela z Danji, by zmieniony projekt wygotować przed następnym kongresem. W ten sposób Międzynar. liga młodzieży (ILY.) została ostatecznie założoną. Nastąpiły wybory zarządu i komisji nadzorczej, której członkowie są jednocześnie zastępcami ILY. w poszczególnych krajach.

Przyjęto jednogłośnie wniosek Świat. ligi ml.: „II kongres ILY. uważa za pilne zadanie młodzieży, która wojnę zna z własnych przeżyć i dlatego ją potępia, by wszystkim dawnym kolegom ustawicznie przypominać grozę pola walki, wszelką niesprawiedliwość i samowolę, którą cierpieli, i nawiązywać do tego wezwanie, aby nie przyglądać się bezczynnie potajemnym knowaniom reakcji i podszczuwaczy wojennych i nie popadać w obojętność, lecz — gdziekolwiek by to było — aby wytrwale pracować w kierunku usunięcia nienawiści i podejrzliwości, a porozumienia i podjęcia przyjaznych stosunków między młodzieżą wszystkich krajów, a przez to, narodów. Kongres jest przeświadczony, iż idące pokolenie musi ożywiać duch braterstwa, o ile ma się uniknąć nowych wojen, a zatem że wychowawcy w pierwszej linji ponoszą odpowiedzialność, jeśli raz jeszcze ludzie chwycą za broń i przelewać będą bratnią krew, kiedy rozsądek może rozstrzygać spory między narodami“.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję Fraenkela: „Liga pragnie zbadać głębsze polityczne, ekonomiczne i duchowe przyczyny wojen, by zwalczać uprzywilejowanie w obecnem życiu społecznem i pracować nad wychowaniem, któreby budziło większe zrozumienie poczucia spólnoty i jedności“.

Delegaci szwajcarscy i francuscy postawili wniosek, aby Lidze narodów właśnie rozpoczynającej swe obrady, zakomunikować zdanie reprezentowanych na kongresie setek tysięcy młodzieży, iż jest bezwzględną koniecznością, by w prawdziwym związku narodów były zastąpione **wszystkie** narody. Wniosek przyjęto entuzjastycznie i uchwalono przesłać go Lidze narodów.

Imieniem zagranicznych delegatów Fraenkel podziękował gospodarzom za przygotowanie kongresu i okazaną gościnność. Landahl i Robinsohn dziękowali zagranicznym przyjaciołom za przybycie i wyrazili nadzieję, iż wszystkie oddziały ILY. skutecznie pracować będą w sensie pojednania narodów; pracę tę ukoronować muszą dobre wyniki. Kongres został zamknięty. (G. S.-M.)

Grupy I. L. Y.

Do oddziału **niemieckiego** Międzynar. Ligi Młodzieży (International League of Youth) należą następujące organizacje. Weltjugendliga (dawna organizacja międzynar., obejmująca Niemcy, Austrję, kraje skandynawskie i młodzież niemiecką poza granicami Rzeszy Niem., obecnie jest tylko sekcją oddziału niemieckiego ILY.), deutscher pazifistischer Studentenbund, Heimatwanderer, Reichsbund deutscher demokratischer Studenten, Republikanischer Jugendbund.

Program Weltjugendligi mówi, iż Liga postanawia „walczyć ze starym ustrojem społecznym, który utracił już rację bytu moralną i historyczną“ i „zmierza do stworzenia nowego porządku społecznego przyszłości“. Liga będzie dążyła do tego, „by ten rewolucyjny światopogląd był przejęty duchem nowym i wzniosłym, by ze stosunków pomiędzy ludźmi i narodami“ usunięto stare zasady gwałtu i interesu. Liga zamierza szerzyć te poglądy przedewszystkiem wśród młodzieży, która posiada umysł wrażliwy i jest bardziej skłonną do poświęcenia i zaparcia się siebie.

W tych dniach powstał oddział ILY. dla **Czechosłowacji;** zapewne ze względów taktycznych, istnieje osobna sekcja czeska i osobna niemiecka.

Oddział **francuski** ILY. wydaje swój organ p. t. „Le progrès civique“, bardzo dobre czasopismo młodzieży radykalnej francuskiej.

W Salzburgu odbył się w listopadzie wspólny zjazd social. międzynarodówek młodzieży 2 i $2^1/_2$ Obecnym był również przedstawiciel polski.

Korespondencje.

LISTY Z CZECH.



Powstanie Psohlavców i ich 12 praw leśnych harców. W roku 1911 powstało pierwsze zrzeszenie harcerskie w Czechach „Dieti Živieny“[1]) w Berounie, które jednak nie miało podstaw prawnych, a było raczej wolnem zrzeszeniem studentów, którzy schodzili się wśród przyrody w celach samowychowawczych. W roku następnym 1912 powstają związki: Junák Czesky Skaut i Psohlavci (ci ostatni jako skautowy wydział „Záchrany“, towarzystwa ochrony młodzieży w Pradze). Pierwsza organizacja propaguje skauting tak, jak go kształtuje sir Baden Powell, druga wszakże staje na gruncie czeskiego i słowiańskiego życia, przyswajając sobie pomysły E. Th. Setona. Wolne zrzeszenie „Dieti Živieny“ wstąpiło do Pso-

¹) Słowiańska bogini przyrody.

hlavców. jako organizacja miejscowa. Te dwie organizacje (Czesky Skaut i Psohlavci) są jedynemi zrzeszeniami skautowemi przed wojną i podczas wojny. Po przewrocie (28 października 1918) ze wszystkich stron nawoływano do zjednoczenia, a głosy te docierają i do harcerstwa. Tak więc założono Svaz skautu r. czsl., do którego wstąpiły obie wymienione organizacje. Psohlavci jednak z powodów zasadniczych po 3 mies. wystąpili i usamodzielnili się, zakładając razem z innemi organizacjami powstałemi po przewrocie (skauci socjal. i Skauci Pracy) Federację czsl. skautów, której nadali swój leśnoharcerski charakter.

Ich „zwitkiem kory brzozowej“ jest książka „Przirodou a životem k czistému lidstvi“. napisana przez prof. Miłosza Seiferta, naczelnika Psohlavców, który przed dziewięciu laty wydał „Kapesni (kieszonkową) knižku czeskych junaku“, obecnie wyczerpaną. W 1922 przełożył na wezwanie Setona jego spowiedź „Duch lasów“ (obecnie już II wydanie), oraz „Otwarty list do skautów“ sławnego pisarza holenderskiego Fryd. van Eedena (wyszły nakładem Federacji czsl. skautów). Swe własne czasopismo „Vatra“ rozpoczęli wydawać w październiku 1922. Ich totemem jest czarna psia głowa. symbol dawnych czeskich leśnych harcerzy, Górali-Psohlavców; hasłami: Siła, Piękno, Prawda i Miłość. Te cztery zasadnicze symbole dzielą się na 12 promieni:

Siła: Odwaga, Skromność, Posłuszeństwo własnemu sumieniu.

Piękno: Czystość, Poszanowanie ciała, Upiększanie swego otoczenia.

Prawda: Cześć, Prawość, Poszanowanie misterjów życia i wszechświata.

Miłość: Braterstwo, Ofiarność, Radość z życia i z pracy.

Symbole te przedstawiamy rysunkiem, który stosujemy tam, gdzie nie można rozpalić ogniska, mianowicie wychodzimy z poglądu, iż Władczy Ogień jest i był zawsze symbolem Wielkiego Ducha, i rysujemy go w czterech kierunkach: ducha, ciało, umysł i służbę. Każdy z nich wiedzie do jednego kaganka, a te wyobrażają owe 4 hasła (Siła, Piękno, Prawda, Miłość). Z każdego kaganka wychodzą 3 płomienie, które czytane jeden po drugim dają 12 praw leśnych harców.

Tych dwanaście praw jest podstawą czsl. leśnych chłopców Psohlavców.

V. Szneberger (Pilzno).

:—:

...O ile zrozumiałem, u was dotychczas w harcerstwie jest przeważnie młodzież szkolna i inteligencka, u nas zaś przeciwnie: w organizacjach złączonych w „Federacji czsl. skautów“ więcej jest młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. Starsze harcerstwo udało się w większości utrzymać w organizacjach i po 18 roku życia. nietylko w osobnych zastępach, ale i w zastępach, w których znajduje się kilku chłopców powyżej 14 roku.

...Skauci komunistyczni skupiają się w Skaucie Pracy; w ostatnim numerze pisma „Oheň“ znajdziecie sprawozdanie z ostatniego ich zjazdu (28-29 paźdz. 1922) i decyzję o stosunku do partji komunistycznej (połączenie z partją za pośrednictwem Proletkultu). Skauci Pracy mają między sobą dość starszych inteligentów i robotników, więc organizacja miała w ostatnim roku dobre wyniki nietylko co do liczby członków (1523 w 73 oddziałach), lecz i w całej działalności. Redaktor ich pisma K. Schulz jest jednym z dosyć wybitnych pisarzy komunistycznych. Sam fakt, że Skaut Prace jest członkiem Federacji skautowej, w której są i organizacje postępowo-burżuazyjne — podczas gdy w innych dziedzinach społecznego życia komuniści z burżuazją nie współdziałają — jest ciekawy. Rzeczywiście zwłaszcza w Pradze dotychczas była w ramach Federacji tolerancja i pomiędzy niektóremi zastępami nawet braterska zgoda. Zresztą nie wszyscy członkowie i kierownicy są członkami partji, i przeciwnie, komuniści są i w innych zrzeszeniach skautowych, jak w Dzieciach Przyrody i Skautach E. Th. Setonowych. Istnieje nadto organizacja „Skauti Spartakovi“, która odrzuca wszelkie współdziałanie ze skautami niekomunistami.

W tych dniach (6 i 7 stycznia) odbył się w Pradze piękny II zjazd skautów-socjalistów. Ciekawe odczyty wygłosili br. Sztych o ruchu harcerskim za granicą i u nas, Sztychova o skautingu dla dziewcząt i o wychowawczych zadaniach socjalistycznego skautingu wogóle, br. nauczyciel Rajtr o wychowaniu zuchów (vlczata), polecając system wolnej szkoły. Prezesem wybrano posła Vobensky'ego, naczelnikiem inż. Jarosława Sztycha, a naczelniczką dziewcząt posłankę Landową-Sztychovą. Skauci socjalistyczni urządzili w latach 1921 i 1922 wyprawy do Jugosławji i nad morze, w których brała udział nietylko młodzież studencka, lecz i robotnicza, — zeszłego roku młodzież robotnicza z kopalni węgla; wyprawy bardzo się udały i na ten rok znowu się je przygotowuje.

Federacja urządza teraz „skautską kolej“ (szkołę), której zadaniem jest dać kierownikom drużyn, zwłaszcza z szeregów młodzieży robotniczej, wiedzę z najróżniejszych dziedzin nauk przyrodniczych i społecznych i życia harcerskiego. Udział w odczytach, które się odbywają 4 razy na tydzień (na wydziale filoz. uniwersytetu czeskiego w Pradze), bierze udział przeciętnie 60 skautów, przeważnie robotników; tylko 5-ciu ma wykształcenie całej średniej szkoły. — Życie harcerskie ogranicza się teraz do zebrań w lokalach, pogawędek, gier, drobnych przygotowań na lato, odwiedzania koncertów i teatrów i t. d. Naturalnie, o ile drużyny mają własne „klubovne“ czy wynajęte lokale. bo „Skautsky domov“. który mamy dopiero od 2 miesięcy, nie wystarcza dla wszystkich. Poza miasto wychodzić nie możemy, bo dotychczas tylko deszcz i błoto, a śniegu niema. Czy są u was też „cowboye“ i „dzicy skauci“? Nam właśnie nadużycia i rozbój takich pseudoskautów bardzo szkodzi, zwłaszcza u ludności wiejskiej...

Jan Hładik, Praga — Psohlavci.

MŁODZIEŻ ŻYDOWSKA W POLSCE.

B. Kongresówka.



W dn. 11—14 lipca 1922 r. odbył się w Niemcach pod Lublinem zjazd kierowników szomrowych, oraz starszych szomrów org. Haszomer Hacair. W zjeździe tym uczestniczyło około 350 starszych szomrim i szomroth, między innymi przedstawiciele Rady Nacz. tejże organizacji w Małopolsce, oraz przedstawiciele szomrów palestyńskich, którzy przybyli do Polski, celem zorganizowania akcji na rzecz osady szomrowej. Był to pierwszy zjazd ogólny po 3-letniej przeszło przerwie; odbywał się on przez cały czas pod gołem niebem. Na zjeździe wygłoszono — poza sprawozdaniem ustępującego kierownictwa organizacji — następujące pogadanki: 1) Praca wychowawcza w warstwie I-ej (t. zw. „kfirim“ — Iwięta od lat 10 do 14). 2) Praca wychowawcza w warstwie II-ej (młodzież od lat 13-14 do 16—17). 3) Nowe podstawy pracy wychowawczej w szomrze (koreferat). 4) Wychowanie seksualne. 5) Ruchy młodzieży i zagadnienia starszego szomru. 6) My a Palestyna. — W pogadankach tych poruszono wielostronnie całokształt wychowawczej pracy szomrowej, oraz szczególnie aktualne zagadnienia emigracji i pracy szomrowej w Erec-Izrael. W związku z tem uchwalono szereg wniosków, między innemi wniosek o energicznej akcji na rzecz Keren-Hamoszawah Haszomrith — t. j. funduszu kolonji szomrowej; chodzi mianowicie o umożliwienie osiedlenia się grupie stu szomrim w miejscowości Nuris, w dolinie Izreel, na gruntach oddanych owej grupie przez kierown. Funduszu Narodowego.[1])

—:—:—

Na zjazd przybyłem dopiero w 3 dniu obrad; zastałem przygnębienie i niesmak, spowodowany brakami technicznego urządzenia (brak jedzenia i noclegów — ulewy. grad) i nieodpowiedniem kierownictwem zjazdu. Gawędy, wygłoszone poprzednio, były ciekawie ujęte (gawęda 1—4); nie były jednak należycie ocenione i wysłuchane z powodu nieodpowiedniego nastroju. W 3-cim i 4-tym dniu jednak nastrój ten się zmienił (nowe kierownictwo programowe i techn. zjazdu). W końcu powzięto szereg uchwał i wybrano nową Radę Naczelną i Komendanta Nacz. (F. Hamburg). Ostatni

[1]) Ostatnie wiadomości donoszą, iż w Kfar-Stand koło Nuris powstała już osada 50 wschodnio-małopolskich szomrów,

dzień zjazdu był poświęcony sprawie starszych szomrów (3 gawędy). Ożywioną dyskusję wywołała kwestja stosunku do organizacji sjonistycznej (wykupywanie „szekla") i jej poczynań (Keren hajessod). Szekel, dawniej moneta hebrajska, używana przy spisie ludności, jest corocznie wykupywanym dowodem przynależności do organizacji sjonistycznej. Służy więc też do rodzaju spisu sjonistów. Przedmiotem dyskusji na zjeździe była tedy sprawa przynależności do org. sjonistycznej wogóle (a więc wykupienie szekla), a jeżeli tak to jakiego szekla. Organizacja sjonist. bowiem dzieli się na 5 federacyj politycznych, od 2 socjalistycznych począwszy, a skończywszy na ortodoksyjno-klerykalnej. Chodziło więc o wybranie z pośród wielu wniosków najodpowiedniejszego. Najwięcej zapasów słownych wywołał wniosek o wykupywanie jednego z lewicowych szekli sjon. przez członków org. szomrowej. Ostatecznie postanowiono sprawę tę rozstrzygnąć przez referendum wszystkich starszych szomrów (od 18 lat wzwyż) w ciągu 3 miesięcy. Długo też trwała dyskusja nad kwestją ustosunkowania Funduszu Osady Szomrowej w Palestynie do Funduszu Budowy (Keren Hajessod). K. H. jest ogólno narodową instytucją finansową dla budowy i rozwoju gospodarczego i kulturalnego Palestyny. Należało więc tak rozstrzygnąć zagadnienie, aby przez osobne gromadzenie funduszów na osadę szomrową nie czynić wyłomu w akcji K. H., będącej instytucją całego Żydostwa. Ostatecznie zjazd uchwalił samodzielną akcję na fundusz osady szomr., w porozumieniu z Funduszem Budowy. Nowa Rada nacz. ma tę sprawę załatwić wobec kierownictwa K. H. Poza temi palestyńskiemi sprawami obracała się dyskusja dokoła wniosków o rewizje prawa szomrowego. Przyjęto wreszcie 4 tezy ideowe dla st. szomru (nie skreślając 10 praw dla młodszych). Oto one: 1. Szomer jest człowiekiem prawdy, 2. Szomer jest wierny narodowi i krajowi swemu, 3) Szomer dąży do sprawiedliwości społecznej i 4. Szomer jest czystym w myślach i uczynkach. Poza tem uchwalono deklarację ideową starszych szomrów, jako części ogólnego ruchu młodzieży; deklaracja jest umieszczoną w sprawozdaniu zjazdowem. Uchwalono w dalszym ciągu dążyć do porozumienia z istniejącemi organizacjami skautowemi innych narodów.

Podałem jedynie najważniejsze uchwały, pomijając inne, jako mniej ciekawe i charakterystyczne dla obecnego stanu tutejszej organizacji szomrowej. Zjazd cały wykazał olbrzymią różnicę między gniazdem warszawskiem a gniazdami prowincjonalnemi. W łonie tych ostatnich zachodzą niemniejsze różnice, zwłaszcza zaś między gniazdami wołyńskiemi a b. Kongresówki. Zachodzi tutaj stopniowanie w rozwoju od elementarnego skautingu aż do szomru, jako świadomego ruchu młodzieży. W wyniku tego ma nowa Rada nacz., wskutek uchwały zjazdu, podzielić wszystkie gniazda na 3 grupy, w których praca będzie poniekąd osobno prowadzona, stosownie do stopnia ich rozwoju szomrowego.

U nas, w Warszawie, zabrano się dość raźnie do roboty po letniem obozowaniu. Gniazdo tutejsze przechodzi okres samodzielnej pracy młodszych; z nich też składa się obecne kierownictwo gniazda warsz.

Szomr. Komenda nacz. otrzymała po kilkomiesięcznej zwłoce (i monitach) odpowiedź Naczelnictwa ZHP. w sprawie kilku nieskautowych poczynań ZHP. względem szomrowej organizacji (np. rozkaz N. ZHP. z wzmianką o „zgniliźnie moralnej", szereg wzmianek w „Ognisku" i „Czuj duchu" itp.). Odpowiedź jest tak niegrzecznie i brzydko zredagowaną, że nie może już być żadnej mowy o jakimkolwiekbądź kontakcie między obecnem kierownictwem ZHP. a organizacją szomrową.

Małopolska.

W Ilniku pod Turką (miejscowość ładna — w części Karpat, zwanej Bieszczadami) odbył się V. zjazd organizacji mł. żyd. Haszomer Hacair w Galicji. Trwał 3 dni (21—23 sierpnia) i był dokładnem odbiciem obecnego stanu ruchu szomrowego w Małopolsce.

Trochę historji: Większość starszych szomrów, twórców i kierowników ruchu, pojechała w swoim czasie do Palestyny. Pozostała jedynie drobna garstka „epigonów". Ci nie zdołali utrzymać organizacji szomrowej na poprzedniej wysokości. Organizacja stała się zbyt ciasną dla ruchu żyd. młodzieży, która nie przestała wszak istnieć po wyjeździe pewnej swej części. Inna sprawa, że ruch ten przybierać począł kierunek coraz bardziej oddalający to nowe pokolenie młodzieży od poprzedniego ruchu szomrowego. Na osłabienie ruchu szomr. złożył się również powrót „rozbitków"-ludzi, którzy porwani falą szomrową do Palestyny, nie mogli wytrzymać wysokiego napięcia życia tamtejszego i wrócili. Stworzyli oni typ pesymisty, siejącego gorycz, smętek i zwątpienie dokoła siebie. Oni właśnie w wielkiej mierze przyczynili się do dalszego upadku ruchu szomrowego, a tem samem organizacji. Jedynie szczęśliwe rozwiązanie kwestji t. zw. 3-ej warstwy, t. zn. starszych szomrów, mogłoby wpłynąć na odrodzenie galic. szomru. Usiłowano dokonać tego na zjeździe zeszłorocznym w Strzyłkach—Topolnicy, lecz nieudolnie... Epigoni nie potrafili wydać ze siebie wodzów, żywych wzorów; nie stworzyli zatem potrzebnego nastroju twórczego — nie wskazali dalszej drogi. W wyniku tego organizacja straciła starszych. Pozostała drobna ich garstka, która się poświęciła całkowicie odrodzeniu młodszej organizacji szomr. (1-ej i 2-ej warstwy). Zjazd ostatni w Ilniku był właśnie wynikiem tej pracy.

Widziałem na zjeździe z jednej strony kilkunastu kierowników, a z drugiej tłum młodszych szomrów, którzy przybyli na ich wezwanie. Było też trochę widzów szomrowych z Małopolski i b. Kongresówki. Kierownictwo organizacji przygotowało się do zjazdu na kolonji letniej w Ilniku, zakończonej w przeddzień zjazdu, to też odbył się sprawnie pod względem technicznym. Co do programu jego — nie wystarczyła jednak ta tylko sprawność, która się wyraziła w szeregu sztywnych referatów „rutynowanych" członków R. N. „Mechaniczna" atmosfera zawisła nad zjazdem. Referaty komendy nie znalazły nawet oddźwięku w postaci dyskusji lub pogawędki. Zjazd słuchał i milczał. Sytuacja rozsłoneczniła się jednak podczas pięknej, serdecznej gawędy Anny Pinkerfeldówny (autorki „Pieśni życia"). Mówiła o pracy we wszystkich warstwach organizacji, nawiązując ścisłą łączność między sobą a obecnymi. Koniec zjazdu odbył się już pod znakiem ładnej gawędy Treppera, po której kierownicy gniazd rozgadali się w kilkunastominutowych przemówieniach. Gawędzono o stanie ruchu szomrowego w Galicji i środkach podźwignięcia go w najbliższej przyszłości. Powzięto szereg uchwał, o charakterze organizacyjno-lokalnym, nie posiadających ogólniejszego znaczenia. Sprawę ostatecznego złączenia organizacji Galicji i b. Kongresówki rozstrzygnięto przecząco, z powodu braku ludzi do ewentualnego wspólnego kierownictwa. W dalszym ciągu polecono R. N. utrzymywanie ścisłego kontaktu z Warszawą. „Haszomer" będzie wychodził we Lwowie, niezależnie od „El Al'u" w Warszawie.

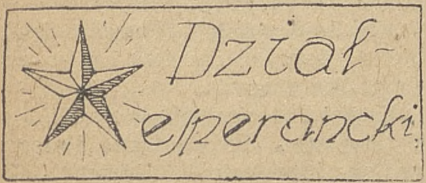
Zapowiedziana konferencja szomrów i szomrot, wyjeżdżających w tym roku do Palestyny, nie odbyła się z powodu nieprzybycia wielu z tych ludzi. Zetknąłem się z całym szeregiem szomrów z Wiednia: dużośmy gawędzili. Zjazdowicze opuścili nazajutrz rano Ilnik podczas ulewnego deszczu.

Stan ruchu w Małopolsce przedstawia się teraz marnie. Większość kierowników wyjechała za granicę na studja, więc wszystko kuleje.

W Palestynie.

Z innych nowin. Został zatwierdzony mandat angielski nad Palestyną. Jest to nowy okres w budowie żyd. Palestyny. Dla nas szomrów będzie to miało znaczenie w sensie ułatwień natury ekonomicznej w osiedlaniu się. Prócz tego następuje teraz nowy okres w stosunkach żydowsko-arabskich i arabsko-angielskich. (Arabowie ostro występują teraz też przeciwko Anglji). Wchodzi tutaj w rachubę cały szereg orjentalnych stosunków, których omówienie wymagałoby zbyt wiele miejsca. Z szomrowego punktu widzenia obchodzi nas sprawa pacyfikacji stosunków arab.-żydowskich. Niestety i u nas, żydów, są ludzie, potrząsający szabelką. Jeżeliby powstało państwo żydowskie, byliby ci ludzie takimi samymi militarystami, jak wszędzie na świecie (chociaż teraz nosi to inny charakter u nas). Chodzi oczywiście o pacyfikację ducha. Nie może być tembardziej pokoju, gdy się ma

nabitą broń. Sprawa zwalczania militaryzmu ducha, nie mówiąc już o realnym militaryzmie, jest aktualną dla nas szomrów w całej pełni. Oczywiście, że tylko na miejscu, w Palestynie, można się należycie zabrać do uzdrowienia atmosfery nieufności i podejrzeń. Wierzę, że wcześniej czy później analogiczny ruch młodzieży powstanie też wśród Arabów. Ulatwi to ogromnie nasze zadanie. **S. A. A.**



XIV-ty WSZECHŚWIATOWY KONGRES ESPERANTYSTÓW W HELSINGFORCIE.
(9—16 sierpnia 1922).

Dzisiejsza ludzkość zamieniła się w zgraję gryzących się psów. Religja, język, literatura, kultura, sztuka, przemysł wszystko, co powinnoby służyć za ozdobę życia, co powinno wzajemnie być uszanowanem i służyć za podwalinę pokoju, to wszystko zamieniło się w ochrypłe okrzyki szczucia ludzi przeciw ludziom, ludów przeciw ludom... Rozumiemy to, że całe mnóstwo ludzi nie umie pojąć najbliższych swych obowiązków, oraz istoty najprostszych stosunków między ludźmi; nie możemy wymagać, ażeby się wznieśli do pojmowania ludzkości, do odczucia człowieczeństwa. Widzimy, że nie mamy możności przerobienia za jednym zamachem tego marnego porządku świata, pełnego obrzydliwości: odwracamy się od niego i pozostawiamy go własnemu losowi. Ale poza nim, niezależnie od niego — poza tą ludzkością, która powinna zginąć — my z siebie samych stwarzamy oddzielną, inną, nową ludzkość: taką, jaką być powinna i jaka na dłuższą metę jest możliwą.

I oto ze wszystkich krańców świata corocznie zjeżdżamy się, by wzmacniać naszą wiarę w moralną siłę i przyszłość człowieczeństwa. Przedewszystkiem zjeżdżamy się, aby świętować; świętować **przyjaźń i braterstwo wszystkich ludów ziemi!**

I rzeczywiście, było nas przeszło 1200 przedstawicieli 35 narodowości podczas otwarcia kongresu. Prześlicznie udekorowana sala Narod. Teatru ledwie pomieścić nas mogąca, szumiała wesołym rozgwarem, grzmiała potężnemi tonami pieśni, rozszalałe, frenetyczne grzmoty niezapomnianych oklasków uderzały o wysoki plafon, a duch radosny, uniesiony — o jednem sercu bijącem jak dzwon — składał hołd czynny idei braterstwa wszystkich ludów ziemi.

Szczupłe ramy pisma nie pozwalają nam na danie dokładnego sprawozdania z przebiegu obrad. Zaznaczamy tylko, że na 1-em posiedzeniu pracy, odbytem dn. 10 złożył p. S. Grenkamp-Kornfeld pozdrowienia i życzenia w imieniu Wolnego Harcerstwa Polski. Kto chce być dokładnie poinformowanym o sprawach omawianych, temu polecamy „Esperanto“ (Genewa, z września). .

Znakomita organizacja kongresu jest przedmiotem ogólnych pochwał. Wszystkie gmachy, w których toczyły się obrady, miały osobną sieć telefoniczną z centralą esp. Wystarczyło przebywając gdzieś w mieście powiedzieć „Esperanto“, by być połączonym z centralą esperancką, skąd można było żądać dalej połączenia.

Władze państwowe udzieliły kongresowi bardzo wydatnego poparcia, a Prezydent Republiki, pod którego protektoratem kongres się odbył, podejmował nas na specjalnem przyjęciu. — Cała prasa fińska i szwedzka przywitała nas z niekłamaną radością i wszystkie dzienniki poświęcały kilka stronic dziennie tylko sprawom esperanckim. — XIV kongres jest nowym triumfalnym etapem E. w drodze do ostatecznego zwycięstwa dla dobra ludzkości.

ESPERANTO W LIDZE NARODÓW.

Dnia 12 września 1922 r. roztrząsano w 5 komisji Ligi Narodów pod przewodnictwem p. Fiedlinga, delegata z Kanady, sprawę E. Główną rolę odgrywał znany lingwista prof. Gilbert Murray z Oxfordu, zarazem przedstawiciel południ. Afryki. Z wybitnych esperantystów brał udział Dr E. Privat, przedstawiciel Persji.

Prof. Murray przedłożył następujący wniosek: 1) by Sekretarjat nadal śledził postępy ruchu E. i czynił sprawozdania z tej dziedziny; 2) by polecono przyjąć E. w stosunkach pocztowych i telegraficznych, jako język pomocniczy handlu i wiedzy; 3) by polecono rozszerzenie nauki E. w szkołach. Po długich dyskusjach przyjęto w głosowaniu jawnem 18 głosami przeciw 8 wniosek senatora Reynalda, a mianowicie, ażeby zagadnienie tyczące nauczania E. odesłano do Komisji Współpracy Intelektualnej, celem zaopinjowania. Dr Privat oświadczył, że cały świat, łącznie z esperantystami podda się zdaniu ekspertów, jeśli Liga wyznaczy komisję do tego celu.

Na posiedzeniu we czwartek 14. IX. przyjęto poprawki i wnioski do sprawozdania podsekretarza Ligi, a na wniosek Abramovicza z Serbji i Dra Privata wybrano senatora Reynalda jako sprawozdawcę przed zebraniem ogólnem Ligi, które odbyło się we czwartek 21 września. Na zebraniu tem, po treszczeniu wyników posiedzeń komisyjnych przez Reynalda, **jednogłośnie** głosowano za wnioskiem w sprawie przyjęcia sprawozdania o E. jako języku pomocniczym, a 26 głosami przeciw 2 przyjęto część drugą w sprawie odesłania wniosku do Komisji dla Spraw Intelektualnych.

Ta podwójna decyzja jest bardzo ważną. Jest ona rezultatem kompromisowym między dwiema tendencjami, jakie panują w Lidze. Dla zadowolnienia 16 państw, które są przychylne E., przyjęto część pierwszą i dano w ten sposób esperantystom historyczny dokument, w którym Liga Narodów jednomyślnie stwierdza żywotność E. i jego praktyczność i konstatuje dodatni wpływ E. w tych szkołach, w których go wprowadzono, cytując wszystkie oficjalne rozporządzenia, odnoszące się do E.

Chcąc zadowolnić resztę państw, które nie są jeszcze gotowe wprowadzić E. do szkół, przyjęto drugą część, w sprawie odesłania wniosku o E. w szkołach stałej Komisji dla Spraw Intellektualnych (gdzie zasiadają tacy ludzie, jak Bergson, Einstein i t. d.), by ta wydała swój sąd o tej sprawie. **S. Grenkamp-Kornfeld.**

FILATELISTA.

Międzynar. wystawa filatelistyczna odbyła się we wrześniu w Genewie. Udział w niej wzięło pol. Min. Poczty, wystawiając najciekawsze eksponaty naszych znaczków pocztowych. Polskie eksponaty uzyskały najwyższe nagrody.

Znaczki t. zw. **„poczty zielonej“** górnośląskiej budzą coraz większe zainteresowanie. Za najlepszą pracę filatelistyczną o pełnoprawności tego znaczka wyznaczono nagrodę w kwocie 100.000 marek.

FEMININA.

Słuszne uwagi. Nie podoba mi się, że oddzielacie artykuły dziewcząt pod specjalny dział, boć te artykuły nie mają nic wspólnego z kwestjami specjalnie kobiecemi i mogłyby być z równem powodzeniem podpisane jakimś męskim pseudonimem. Rozumiem ten dział, ale powinny w nim być artykuły na tematy kobiece lub z życia kobiet, a nietylko dlatego, że podpisane są przez dziewczęta. Wszyscy autorzy powinni być traktowani na równi, a przez umieszczanie tych prac w specjalnym dziale, przykładacie do nich pewną miarę pobłażania, z jakiem się patrzy na wszystko, co kobieta zrobi. Nie wiem, czy tak jest, ale coś mi się tak widzi i to mi się zupełnie, zupełnie nie podoba. **L. K. (Łódź).**



Regina Segal w Krościenku koło Chyrowa (Małopolska), lat 21, pragnie korespondować z Wielkopolską.

Emil Tarnawski (15 ukr. dr. skaut.), Złoczów, Kolejowa 52, chce korespondować z harcerką, lat 15—18. Tenże poszukuje Jerzego i Zbigniewa Szyszkowskich (z Winnicy, 1919).

Jan Hladik (z Czsl. Obce Junácké Psohlaven-Hornich Chlapcu) Praha-Vinohrady, Kollárova 16, III p. Czechosłowacja, pragnie korespondować z pol. harcerzami, zwłaszcza zwolennikami Wolnego Harcesrtwa. Umie po polsku.

Korzystajcie z podanych w „Płomieniach“ adresów!

Wśród pism i wydawnictw.

(Tylko książki i czasopisma, nadesłane do redakcji, będą omawiane na tem miejscu).

KSIĄŻKI.

5 wydawnictw Harc. Spki Wyd. Kraków—Wilno: Romuald Kawalec: **Instytucja gniazd harcerskich i osada harcerska.** 1921, str. 19. Broszurka niezwykle okazała, format wielki, piękna winieta, druk kolosalny. Treścią broszury jest pomysł budowy domów harcerskich. Niektóre z projektów autora są piękne i uwagi godne, każdy chętnie im przyklaśnie, ale czy wiele z pomysłów nie jest na dzisiaj za bardzo odległemi od rzeczywistości?

Kaz. Swirtu-Rymkiewicz: Pogadanki przyrodnicze. **Łobo, król stepów i puszczy Korrompo,** historja gromady wilków. 1921, str. 64. Jest to poprostu streszczenie z rosyjskiego tłumaczenia opowiadania E. Th. Setona, pisane językiem słabym. Na szczęście dla osłody dodano na każdej stronie wyjątki i cytaty ze znanych dobrze i chętnie przez młodzież czytanych opowiadań zwierzęcych Kiplinga i Setona

Jan Barchwic: **Ideologia harcerstwa pol. a starsze społeczeństwo.** 1922, str. 19. Ma to być broszurka propagandowa, cóż kiedy zamiast pisać o drogach i środkach, jakiemi harcerstwo wychowuje ludzi, oraz o tem, co ono dotychczas zrobiło, pisze się równie wzniosłe, jak nic nie mówiące frazesy o ideologji harcerstwa. Oczywiście daremnie szukalibyśmy tu czegoś nowego — powtarza się tylko po raz trudno zliczyć który słowa licznych pracowników harcerskich. Do tego wszystkiego dodano streszczenie broszurki Sedlaczka „Organizacja H. P.“ i nowa książeczka gotowa.

R. Kawalec: **Peowiacy i harcerze,** powieść z czasów wojny światowej. 1922, str. 116. Autor nazywa książkę powieścią, jest to jednak zbiór dosyć luźnych djalogów, zajmujących mniej więcej $^3/_4$ książki. Całość, to dość naiwne i nieciekawe opowiadanie, przerywane czasami nieoczekiwanemi sytuacjami. Zupełnie niewiadomo, dlaczego dano taki tytuł książce, bo z harcerstwem niema ona prawie nic wspólnego.

(Tadeusz Bwicz).

Zygm. Wyrobek: **Vademecum,** techn. podręcznik harc., 3 wyd. 1921. Ta dobrze znana książka ma swą zasłużoną sławę, i zachwalać ją byłoby zbytecznem. W nowem wydaniu potrojono jej objętość, ale też i wszystkie zalety.

W. J. Śliwiński: **Sygnalizacja,** podręcznik dla harcerzy. Poznań 1921, str. 108. Wzorowy podręcznik sprawnościowy. Łatwo było tu popaść w manierę pseudo-wojskową, szczęśliwie jednak nadano książce ton nawskróś harcerski. Są i braki i błędy (np. całkiem fałszywe znaki indyjskie), ale, mój Boże, któż bez „ale“! Bardzo ciekawem i zajmującem jest zakończenie — o służbie łączności.

Bibl. broszur informacyjnych o harcerstwie. Nr. 9. Jadw. Kwiatkowska: **Harcerstwo żeńskie.** 1922 Kraków, Biuro Propagandy Harc. Dobra broszurka, o charakterze programowym i sprawozdawczym. Mimo wszystko, drogi i cele harcerstwa żeń. są wciąż jeszcze wielkim znakiem zapytania.

Franc. Nowosławski: **Z pamiętnych przeżyć.** Wiązanka wierszy na tle ostatniej w. wojny. Rzeszów 1922.

S. Grenkamp-Kornfeld: **Krioj de l' koro.** Jasło 1922. Zbiór 25 poezji esperanckich.

Mr. L. Ekstrand, Dr M. Kovero: **La ekonomiaj fortoj en Finnlando,** str. 32. Starannie opracowany przegląd statystyczny życia gospodarczego Finlandji, wydany przez tow. dorocznych Targów Fińskich, 1—6 lipca. Podobny charakter ma **III Internacia foiro de Reichenberg,** str. 8, reklamując targi w Libercu, 12—20 sierpnia 1922. Są to dobre przykłady niezwykłej użyteczności esperanta w międzynarod. stosunkach ekonomicznych.

Igeret' alef: sprawozdanie ze zjazdu walnego kierowników w Niemcach pod Lublinem. Igeret' beth: sprawozdanie ze zbiórki Rady Nacz. w Warszawie. Deklaracja starszych szomrów.

CZASOPISMA.

„Czyn“ (Warszawa rok 3), mies. mł. ludzi, wydaje Polska YMCA. „Czyn“ bezwątpienia kroczy na czele wydawnictw młodzieży pod względem starannego doboru materjału redakcyjnego, oraz szaty zewnętrznej. Nadaje się przedewszystkiem dla młodzieży starszej, odczuwającej potrzebę głębszego wniknięcia w siebie i zapoznania się z etycznemi prądami humanitaryzmu, nurtującemi zwłaszcza dziś, po okresie rzezi powszechnej, cały świat kulturalny. Mieliśmy swego czasu duże zastrzeżenia co do kierunku i sposobu redagowania „Czynu“; na oczyszczenie się jego ideologji wpłynęło szczególnie dodatnio — jak się zdaje — ustąpienie z redakcji tych ludzi, którzy wydają dziś „Młodego Robotnika“. Nie godzi się umniejszać wielkiego dzieła odrodzenia, jakie za sobą, a przedewszystkiem przed sobą ma „Czyn“, małostkowem „czepianiem się“ szczegółów. Nasze drogi są różne, ale „kto razem z nami leci w świat, ten jest nam druh i brat!“

Jasnemi meteorami na horyzoncie życia młodzieży były pierwsze (niestety, tylko pierwsze) numery pism: **„Prometeusz“,** tyg. dla spraw społ. i kultur. (Przemyśl) i **„Młodzież“,** mies. mł. gimn. (Poznań). Pęd wyzwoleńczy, rewolucyjne zmaganie się z sobą i z otoczeniem, biją z tych kilku kart. Tyle bezwartościowych pisemek utrzymuje się długo przy życiu, a gdy pojawi się coś naprawdę cennego, to ginie jako efemeryda, albo ledwo wegetuje. Nie tak to łatwo nieść w świat skry prometejskie!

Z pism harcerskich notujemy dziś **„Czuwaj“,** dwutyg. mł. harc. ziemi łomżyńskiej (rok 7!), bezpretensjonalne, ale też szczere, żywe i miłe pismo, oraz **„Ślad“,** dwutyg. harc., wydają Jastrzębie 1-ej Kieleckiej DH. Jak widać, jest to jeden z nielicznych zastępów, który coś robi i to robi z zapałem. Oba te pisma odznaczają się tem, iż nie powtarzają starych, oklepanych rzeczy, ale starają się przynosić coś nowego; „Ślad“ jest nadto pod widocznym wpływem kierunku Woodcraftu.

„Przysposobienie rezerw“, komunikat Wydz. P. R. Oddz. III Sztabu Gen. (Warszawa), przynosi staranne, obfite i zajmujące informacje z swego zakresu.

„Przyjaciel szkoły“ (Poznań), dwutyg. Nauczycielstwa Pol., zawiera bardzo cenne prace, godne poznania.

„Gazeta Podlaska“ (Siedlce), nr. 8 przynosi artykuły „Po zjeździe Harcerzy“ (szarż okr. brzeskiego 1 i 2 listop.) i „Młodzieży, idź i czyń!“ (na temat Zw. Młodz. wiejsk.).

„Dzień nowy“ (Warszawa, rok 2), ilustr. dwumiesięcznik oświatowy kursów dla dorosłych. Wskazówki z działu oświatowo-kulturalnego, samokształceniowego, spółdzielczego; szczerze demokratyczny ton. Zwracamy uwagę naszych przyjaciół zajmujących się pracą społeczną na to pismo o głębokiej wartości wychowawczej.

„Spółdzielca lubelski“ (rok 7) dwutyg. poświęcony sprawom oświat., kultur., spółdzielczym i zawod. Organ Wydziału Społecz.-Wychow. Lubel. Spółdzielni Spożywców. Wobec rozbicia socjalizmu na kilka obozów, głosi niezależność robotn. klasowych organizacji gospodarczych od partyj polit. Ton pisma zdrowy, wiele cennych i ciekawych wiadomości. W nrze 16 „Kilka słów o harcerstwie“, wzywających do odrodzenia dawnego skautingu, wolnego od militaryzmu ZHPu.

„Rózga“ (Warszawa) dwutyg. polit.-satyr., redagowany w duchu socj.-rewolucyjnym. Poziom artystyczny, zwłaszcza rysunków, niestety niezbyt wysoki.

„Polska Odrodzona“ (Kraków) tyg. poświęcony sprawom oświat., społecznym i religijnym. Szerzy ideę Kościoła Narodow.

„France-Esperanto“ (Paryż), mies. esperantystów franc., w języku franc i esp.

„Esperanto Triumfonta“, międzynarod. tyg. neutr. Jest to najbardziej może polecenia godna publikacja esp., dająca wszechstronny przegląd rozwoju ruchu esp. Popierajcie!

„Swit dytyny“ (Lwów) wych. 2 razy mies. Ilustr. czasopismo ukraińskie; w grud. nrze przekład z ang. „Pro płast w Anglii“.

„Arbeitsvolk“ (Berlin—Charlottenburg), wydaje sion. partja pracy Hitachdut.

„Vatra zálesáckého junáctví“, mies. Psohlavców (Praga, rok II.). Główny nacisk położono tu na zbliżenie się do przyrody. Pod względem artystycznym, typograficznym i t. d., pismo to wybija się na czoło czeskich publikacyj harcerskich. Zaznaczyć trzeba usiłowania oparcia harcerstwa na słowiańszczyźnie.

„Svítání“, wydaje III Kmeń (plemię) Psohlavcu ve Vrszovicach (Praga). Arty-

kuły o życiu leśnem i o skautingu a socjalizmie — „świtaniu wielkiego braterstwa całej ludzkości".

„Skaut Prukopnik (pionier)", mies. wydaje Hlavni stan czsl. skautu socialistu w Pradze, rok 3. Zupełnie poprawne, dobrze redagowane pismo. Są i ilustracje, barwna okładka i t. d. W ostatnim zeszycie czytamy: „Nasz socjalizm nie jest programem politycznym, ale światopoglądem; naszym zamiarem byłoby w pracy harcerskiej na podstawie socjalizmu zbliżyć do siebie młodzież socjalistyczną, wskazać na małostkowość różnic socjalistycznych programów politycznych poszczególnych partyj i zamiast płytkiego polltykowania, skierować ją do zdrowego życia w przyrodzie i do wychowania w praktycznem, sprawiedliwem, socjalnem współżyciu. Dlatego też za cenę dobrej zgody z partją polityczną staramy się ustrzec swą niezawisłość od niej, nie organizujemy się w jej ramach i nie zajmujemy się sporami partyjnemi. W Federacji czsl. skautów, która jest zrzeszeniem 5 skautowych organizacyj, jesteśmy w bardzo dobrej zgodzie z skautami pracy (komuniści) i z innymi, których socjalizm jest raczej jakimś altruizmem i pacyfizmem, i nie mieliśmy nigdy waśni politycznych".

Czasopismo ml. robotn. **„Oheń"**, wydaje Ustrzedni rada Skautu Práce (mies., Praga, rok II.). Redagowane w duchu marksowskiego komunizmu i leśnego harcerstwa Setona, poza tem nie wyróżnia się niczem szczególnem.

„L' Eclaireur de France", przegląd mies. de la Federation des Eclaireurs de France (Boy Scouts Francais). Silny wpływ „Woodcraftu". Świetne rysunki, piosnki, rozrywki, opowieści awanturnicze, dział wilcząt i t. d. Prześlicznie wydano numer gwiazdkowy.

„Le Chef", biuletyn mies. przodowników Eclaireurs de France (Paryż, rok 2). Ostatnie zeszyty przynoszą wspomnienia z ostatnich kongresów i obozów; zdobią je liczne fotografje. Pismo żywe i barwne, aczkolwiek o wcale wysokim poziomie.

„L' Eclaireur Unioniste", przegląd półmiesięczny ilustr., organ oficjalny Ruchu des Eclaireurs Unionistes de France (Paryż, rok 10). Sympatyczne pismo, wyglądem zewnętrznym przypominające nieco „Ognisko". Treść bardzo żywa, umiejętnie podane wiadomości techniczne, dużo korespondencji z drużyn, dział wilcząt. Czasami dobre zeszyty specjalne (np. 13 — pośw. atletyzmowi, 20 — rękodziełu), zabawne rysunki. Ton naogół odpowiadający owemu „esprit" francuskiemu. „E. U." w nrze 14 podkreśla wielką rolę młodzieży i wielkie zadanie braterstwa harc. w dziele rozbrojenia ducha: „Nadejdzie dzień, kiedy oni (harcerze) zawrą zgodę, by ich Ojczyzny porozumiały się w swej drodze, i by się zjednoczyły i pracowały pospołu. A w dniu owym, wojna stanie się niemożliwą..." .

Wbrew przypuszczeniom, w wszystkich tych pismach franc. niema ni śladu propagandy nacjonalistycznej lub militarystycznej. Pisma często podkreślają międzynar. charakter braterstwa skautowego, do czego w ostatniem z nich dołącza się ton religijny. Jednocześnie coraz silniej zarysowuje się kierunek Woodcraftu, co prawda tylko o ile chodzi o system i ton pracy, ale bez pogłębienia myśli harcerskiej. Ten kierunek ma miejsce z w ł a s z c z a u E. D. F., choć i u E. U. istnieją już różne „plemiona złotego słońca", czy „lotnych piasków".

Poprzez lądy, poprzez morza...

Dajemy w tym zeszycie szereg wiadomości z życia młodzieży całego świata. Są one możliwie objektywne, i czytelnik musi sobie sam urobić sąd o poszczególnych kierunkach, na jakie rozpada się dziś ruch harcerski.

Skauting badenpowellowski grupuje się wokół Międzynarodowego Biura Harcersk. w Londynie; związki należące doń oznaczone są gwiazdką *. Biuro wydaje kwartalnik „Jamboree" w angielskim i francuskim.

Z drugiej strony staje skauting setonowski. W Ameryce, Anglji, Czechach, Niemczech, Holandji i t. d. — powstają grupy, nawracające do czystego pierwowzoru harcerstwa. Ścisłej międzynarodowej ich organizacji jeszcze niema.

Wreszcie, poza temi obiema grupami, zostaje jeszcze sporo związków.

W przeglądzie poniższym pominęliśmy wszelkie wiadomości drukowane już gdziekolwiek w pol. prasie harc., jako znane.

ANGLJA.

Boy Scouts Association*. O ang. ruchu harc. posiadamy obszerne informacje, pozwalające wniknąć w jego istotę, tylko w książce ś. p. Małkowskiego „Jak skauci pracują" z 1914 r. Od tego czasu zmieniło się wiele. Momentem zwrotnym była chwila, kiedy młodzież wychowana w organizacji weszła w życie i zaczęła kształtować harcerstwo. Chodziło o przetworzenie organizacji wychowawczej, o wielkiej zresztą doniosłości socjalnej, w ruch młodzieży, a nawet więcej: w styl całego życia. Harcerstwo obecne wiedzie tylko do starszego społeczeństwa, a nawet starsze harcerstwo, ściśle organizacyjnie z org. harc. złączone, sięga w próżnię. Obecne harcerstwo jest akcją społeczną pierwszorzędnej doniosłości, lecząc ujemne skutki industrjalizmu. Jednak teorja opieki nad moralnym i fizycznym rozwojem młodzieży okazuje się złudzeniem i już w następnem pokoleniu poziom moralny i fizyczny obniża się o jeden stopień. Harcerstwo operuje masami; czyni im więc ustępstwa na korzyść ich wygody. Tkwi we współczesnej cywilizacji, wraca do niej i z nią razem ginie, miast wieść naprzód, do cywilzacji i kultury nowej.

W pracy harcerskiej ogromny, nawet nazbyt duży nacisk kładzie się na prawo harc., honor i uczciwość. Przenika ją imperjalizm, przyczem nie rozróżnia się narodu od państwa, przedstawiając jako najwyższy ideał rozrost własnego państwa kosztem innych (Empire-Movement). Harcerstwo w celach swych (nie w formie) jest imperjalistycznem i militarystycznem. Już w początkach harcerstwa tkwiły w niem atoli zarodki powszechnego braterstwa, z czem godzić się musiał Baden-Powell. Stąd wszędzie sprzeczności między temi dwiema ideami. Kierownicy harcerstwa niemal bez wyjątku należą do kół konserwatywnych. Drużyny często organizują się na terenie parafji, w pracy harcerskiej dużo duchownych. Powstał też związek harcm. katolickich, zatwierdzony przez kardynała Bourne.

Ruch odrodzeńczy harcerstwa ang. jest dziełem Johna Hargrave, autora wielu książek (np. Życie samotne — podr. dla Samotnych harcerzy, Księga Wigwamu, Totem mówi, Harce w plemionach). Harcerstwo wieść musi do przyrody, celem stworzenia nowej, zdrowej kultury. Drogą do tego jest wychowanie plemienne, rozwijanie w młodzieży poczucia dróg rozwoju ludzkości. Tak pojęte harcerstwo staje się stylem życia, wnosi się je w cały naród. Na tle zaś życia w przyrodzie ujmuje się stosunek do świata, do ogółu ludzkości w duchu prawdziwego braterstwa.

Te dwa sposoby pojmowania harcerstwa nie mogły się z sobą zgodzić w ramach jednego zrzeszenia. Po starciu z Gł. Kwaterą, Hargrave ustąpił z niej, zakładając własny związek **„Woodcraft Kindred"** (leśna rodzina), o nowym, samodzielnym, określonym i zdecydowanym kierunku i typie pracy, duchowo związany jednak swym długim rozwojem z całością ruchu. Poraz pierwszy wystąpił Hargrave publicznie, urządzając *29. 9. 1921* wielki dzień agitacyjny w Trinity Church Grounds w Londynie. Wystawiono utwór p. t. „William Penn" (Przyjaźń czy przemoc? Zajście między pierwszymi osadnikami kwakrami a indjanami), wieczorem wygłoszono krótkie gawędy o wspólnocie pracy (James Mylles) i o Kibbo Kift, leśnej rodzinie (Hargrave), łącząc je z pokazem prac obozowych. Dla poparcia swej pracy zjednał sobie Hargrave szereg wybitnych osobistości, złączonych w Advisory Council; m. i. Norman Angel, ekonomista znany z książki „Fałszywy rachunek", Havelock Ellis, znany polityk, Somerville Hastings, Mrs. Pethick Lawrence, bar. van Pallant (b. międzynar. komisarz holend. harc.), J. Schaap (redaktor holend. czasop. harc.), prof. J. A. Thompson, ekonomista.

W czasie Zielonych Świąt *1922* zwołał Hargrave swój związek na wielki doroczny

wiec (Thing), w formie 3-dniowego obozu w hrabstwie Buck.

Hargrave oddawna szerzył swe idee w czasopiśmie instr. „The Trail" („Ślad"), b. oficjalnym organie lond. rady harc. London Scout Council. Po rozstaniu się Hargrave'a z Gł. Kwaterą, w grudniu 1921, czasopismo usamodzielniło się; przejęte w własny nakład „The Trail Ltd.", oparty na małych udziałach całego ruchu i dodało do swego tytułu podtytuł: „Magazin for the Open Air and the Open Mind" (pismo poświęcone wolnemu powietrzu i wolnej myśli).

Od tego czasu swobodnie poświęca się życiu letniemu (woodcraft) i harcerstwu powszechnemu (world-scouting). Pismo redaguje Barralet; J. A. Kyle, 1 sekretarz Gł. Kw. drukuje swe wspomnienia z czasu pierwszych dni harcerstwa. K. Graham Thompson, kierownik Skolta Esperanta Ligo, redaguje dział zagraniczny, wreszcie pomieszczone są liczne sprawozdania drużyn.

Starsi harcerze. Kwestja starszych wyłoniła się, gdy dorośli chłopcy opuszczali ruch: dotyczyła utrzymania ich w ruchu i uczynienia ich pożytecznymi; chodziło więc nie o praktyczne lub ideowe rozwinięcie dawnego harcerstwa, lecz tylko o jego uzupełnienie lub rozszerzenie na nową klasę młodzieży. Pierwsze próby poczyniono w r. 1917. We wrześniu 1918 wydaje Gł. Kwatera „Tymczasowe zasady dla włóczęgów" (Rules for Rover-Scouts, Provisional. 8 nakładów, 21.200 egz.),zaś w kwietniu 1920 „Uwagi o zaprawie starszoharcerskiej" (Notes of the Training of Rover Scouts) 1 cz.: wiele materjału dostarcza także specjalny numer „Headquarters Gazette" z listopada 1919 i wszystkie zeszyty pisma wolnoharcerskiego „The Trail".

Co to są włóczęgi? „Rovers jest to włóczęga w krainę przygód życia" (Rules); rover, znaczy włóczęga, rabuś, korsarz. Zwrócić trzeba uwagę, iż: 1. włóczęgów włączono drobiazgowo do ogólnego systemu harc.; 2. zrobiono to jednak z wysokim pedagogicznym rozsądkiem, szanując ich samorządność. Zajęcia opierają się na podręczniku dla chłopców „Scouting for Boys", ale ostatnio wydał B. P. specjalną książkę „Włóczęga ku powodzeniu" (Rovering to succes). — Rovers mają swe osobne izby „jaskinie", praktycznie urządzone (mapy, tablice, grafiki, hasła harc. na ścianach). Dokładnie oznaczono stopnie, tytuły, warunki przyjęcia, oznaki i odznaczenia. Z zasady przechodzi się do Rovers z drużyn harcerskich; od wstępujących nieharcerzy wymaga się uprzednio złożenia próby III i II stopnia. Wiek minimalny ma wynosić 16, lepiej 17 lat. Rover równy jest stopniem zastępowemu harcerzy. Zastępowego włóczęgów (herszta — Mate) wybiera zastęp, za zgodą drużynowego. Szczególnie zaleca się włóczęgom sprawność radjotelegrafisty. Rovers współpracują z Tow. Przyjaciół Harc. — Scouts Friedly Society. W czasie wojny tworzono w armji liczne związki starszoharc. Ruch Rovers nie porusza głębszych kwestyj, jest to organizacja mechaniczna, rozumowa, zręcznie wyprowadzona z organizacji drużyn. Rovers nie zmierzają wcale do wytworzenia nowego typu życia, są tylko jego łagodną reformą. Religja, abstynencja, stosunek do dziewcząt, obozownictwo i ćwiczenia cielesne, zaznaczone są dość pobieżnie. Ciekawe, że od Rovers (podobnie jak i od harcmistrzów) stanowczo wymaga się noszenia krótkich spodni — by nawet tym szczegółem związać ich z całością ruchu. Komisarzem włóczęgów jest pułk. Ulick G. C. de Burgh.

Za przykładem uniwersytetu oksfordzkiego, szerzą się na wyższych uczelniach ang. kluby skautowe, zwracające główną uwagę na rozważanie teoretycznych zagadnień wychowania harc., ale także biorące praktyczny udział w pracy nad rozwojem i szerzeniem harcerstwa. Klub harc. oksfordzkiego uniwersytetu wydaje pismo „The Boy" (chłopiec), które jest łącznikiem dla tego całego ruchu. Także istnieją na uniwersytetach drużyny Rovers; pierwszą co do czasu założenia i co do działalności jest knutsfordzka.

W Manczesterze otwarto w 1921 szkołę instruktorów harc., celem przygotowania harcmistrzów.

Wilczęta. W styczniu 1914 pojawił się w The Scout pierwszy apel, a w Headquarters Gazette pierwszy schemat ruchu wilcząt. Ustalono przyrzeczenie, pozdrowienie, podział i próby. W 1916 zwołał B. P. konferencję instruktorów wilcząt, poświęconą zbadaniu wyników praktycznych; wprowadzono hasło „czyń co tylko w twej mocy (Do Your Best — dob)", system oznak, totemy i t. d. — W 1917 uznano oficjalnie wilczęta jako część Boy Scouts Association. — w 1917 ukazał się podręcznik. — Jednocześnie w Londynie urządził B. P. pokaz publiczny wilcząt. Ukazał się 1 nr. pisma „Wolf Cub". Wielka liczba instruktorów zgłosiła się do pracy. — W 1918 r. w Londynie odbyła się konferencja instruktorów wilczków; przeważyło zdanie, iż wilczęta winny posiadać własnych wyższych instruktorów i komitety, a wychowanie wilczków należy oddzielić od tegoż harcerzy.

Oficjalne pisma B. S. A. „The Scout" znacznie osłabł po wojnie. „The Wolf-Cub" dla wilcząt. Miesięcznik instr. „The Headquarters Gazette", od 10 lat zasilany przez B. P., zmienił z rokiem 1923 swój tytuł na „The Scouter", tak bowiem obecnie nazywani są w Anglji wszyscy przodownicy harcerzy.

Zlot (rally) **księcia Walji** odbył się w Alexandra Palace w Londynie w sobotę 7 paźdz. 1922, celem powitania księcia, wracającego z Indyj. Przybyło 19.000 wilcząt i 60.000 harcerzy. Delegacja z Kent liczyła 5000 harcerzy. Drużyny zjechały się 6-go paźdz. Zlot był świetnie zorganizowany, służbę porządkową pełnili starsi harcerze — rovers. O godz. 14[15] ambasador francuski udekorował Baden-Powella, wśród owacji i dźwięków Marsyljanki, krzyżem komandorskim legji honorowej, 3 strzały armatnie. Ks. Walji przybył w towarzystwie wilczka, który udzielał mu objaśnień. Księcia przyjął B. P. i ks. Connaught, a powitał go olbrzymi okrzyk wilcząt; na dany sygnał wrzawa natychmiast ucichła. Książę przemówił do wilcząt, poczem na wezwanie B. P. znowu rozbrzmiały okrzyki. Nastąpiły pokazy morskich harcerzy z ratownictwa i t. d. Ks. Connaught udekorował ks. Walji „srebrnym wilkiem", poczem przystąpiono do przeglądu harcerzy, którzy dotychczas cierpliwie czekali swej kolei. Godzinę trwały popisy. Kiedy potem książę usiadł w loży królewskiej, harcerze z Walji urządzili mu owację. Strzał armatni — wzniesienie sztandaru — 60.000 harcerzy pobiegło 250 m. wśród okrzyków, z kapeluszami na laskach. Książę przemówił, a słowa jego przenosiło 6 megafonów. Dziękował i wspomniał, że harcerze stają się dobrymi obywatelami „dla swego kraju i dla wielkiego braterstwa narodów wolnych, tworzących państwo brytyjskie. Niema większego obowiązku, niż ten oto". Odpowiedziały mu 3 okrzyki na cześć księcia. / Śpiew, odezwa królewska odczytana przez księcia, 3 okrzyki na cześć króla — koniec!

FRANCJA.

Istnieją 3 wielkie organizacje, a podział ten ma za podkład różnice religijne: 1. Federation des Eclaireurs de France (Boy Scouts Francais) — postępowa i neutralna religijnie, większość harcerzy jest wolnomyślicielami. 2. Eclaireurs Unionistes de France (harcerze związkowcy) — chrześcijańscy. 3. Féderation Nationale Catholique Scouts de France. Przed wojną harcerstwo francuskie nastrojone było nacjonalistycznie i militarystycznie; obecnie unika wszelkiego szowinizmu. Ciekawe, że w harcerstwie używa się technicznych określeń angielskich. Kierunkiem Woodcraftu przenika pierwszy związek, aczkolwiek brak jeszcze pogłębienia ideowego. Często urządza się obozy, zloty i wycieczki, zwłaszcza do okolic zniszczonych przez wojnę. Harcerze biorą też udział w urzędowych uroczystościach, przeglądach i paradach.

„Eclaireurs de France"* określają tak podstawy harcerstwa: „Harcerze są to chłopcy i młodzieńcy, którzy, zrzeszeni w drużyny, wiodą życie pociągające, czynne, zdrowe moralnie i fizycznie. Jako nowocześni rycerze, mają swój kodeks honorowy, który przewodzi wszystkim ich czynom. By zostać harcerzem trzeba złożyć następujące p r z y r z e c z e n i e:

Przyrzekam na honor (na życzenie rodziców: i przed Bogiem) 1. postępować w każdej okoliczności jak człowiek świadomy swych obowiązków, lojalny i szlachetny; 2. kochać Ojczyznę i służyć jej wiernie w pokoju, jak i w wojnie; 3. być posłusznym Prawu harcerskiemu.

P r a w o harcerza: Słowo harcerza jest

święte. Stawia on swój honor ponad wszystko, nawet ponad swe własne życie.

Harcerz umie słuchać. Rozumie, że karność jest koniecznością w interesie ogółu.

H. jest człowiekiem inicjatywy.

H. bierze w każdej okoliczności odpowiedzialność za swe czyny.

H.. jest rycerski i lojalny wobec wszystkich.

H. uważa wszystkich innych harcerzy za braci, bez różnicy ich klasy społecznej.

H. jest szlachetny i odważny, zawsze gotów, by nieść pomoc słabym, nawet z niebezpieczeństwem dla życia.

H. pełni codziennie jeden dobry uczynek, choćby najskromniejszy.

H. kocha zwierzęta i nie pozwala ich dręczyć.

H. jest zawsze wesół, entuzjastyczny i szuka dobrej strony w każdej rzeczy.

H. jest oszczędny i szanuje dobro innych.

H ma stałą świadomość swej godności i szacunku przed sobą.

Dewiza: zawsze praw. Hasło: „bądź gotów". Oznaka: łuk napięty i strzała, oraz napis: Tout droit — zawsze praw.

Promotorem ruchu EDF. był ppor. mar. Benoit, pierwszym prezydentem M. André Chéradamé, kierownikiem technicznym major Royet.

Przed wojną główną częścią harców było przysposobienie wojskowe, urządzano nawet ćwiczenia aeronautyczne (mamy przed sobą artykuł Jean Rodes'a o harcerstwie w „L' Illustration" z marca 1913, zatytułowany: Pour faire des soldats). Obecnie Federacja EDF. uważana jest za organizację oficjalną i ma największe dane rozwoju.

Dziś ruch dzieli się na 3 gałęzie: wilcząt (8—11 l.), skautów (11—16 l.) i pionierów (powyżej 16 l.). F. des E. D. F. ma 5400 chłopców, podzielona jest na 17 okręgów, nadto 3 okr. w stadjum organizowania: okręg paryski dzieli się na 3 obwody. Dalszy podział: sections (drużyny) i patrouilles. Na czele stoi Comité Directeur, prezydentem EDF. jest p. Bertier. Comité de Patronage prowadzi kampanję finansową. Prócz stopni: II. I klasy i rycerza (chevalier) istnieją odznaczenia: listy pochwalne, odznaki honorowe i swastyki. Związek wydaje mies. „L' Eclaireur de France", z którym od nowego roku połączyły się organy okręgowe: burgoński „Tout Droit", bretański „Le Vieux Sachem" i gaskoński „Revue des Scouts"; nadto jest mies. instruktorski „Le Chef".

24 25 grudnia 1922 pięćdziesięciu zastępowych i drużynowych zebrało się w Clermont-Ferrand na kongres, poświęcony sprawie starszych harcerzy (Eclaireurs Ainés lub Pionniers) i wilcząt. W programie zajęć „pionierów" proponowano kółka nauk społecznych, pomoc harcerzom i wilczkom, obozy i sporty itd.; zamianowano komisarza starszych. Mówiono o roli instruktora wilcząt (Cub Master — Louvetier).

„Eclaireurs Unionistes"*. Ruch „harcerzy-związkowców" powstał w czerwcu 1911 i obejmuje obecnie 179 drużyn (troupes, albo tribus — plemiona) i 35 gromad (meutes) wilczków (Louveteaux), połączonych w obwody (secteurs) i 10 okręgów (régions); nadto istnieje osobny obwód pn.-afrykański i samodzielna drużyna w Londynie. Na czele ruchu stoi Comité National. 1 lipca 1922 liczyli E. U. 3747 harcerzy, 674 wilczków i 338 przodowników (chefs), ogółem 4759 E. U. (1 stycznia 4256). Okręg Sekwany liczy 12% harcerzy I stopnia. Harcerze-związkowcy powstali jako odłam Zw. ml. chrześć. (Unions chrétiennes de Jeunes Gens de France), stojącego na gruncie ponaddogmatycznym, stąd też skupiają się tu głównie protestanci. Wydają półmiesięcznik „L' Eclaireur Unioniste" i mies. dla zastępowych i drużynowych „Le Lien". E. U. mają własny sklep „Aux Eclaireurs" i osadę rolniczą „Hameau" (obecnie jest w niej 12 chłopców), założoną w 1921. Organ Zw. ml. chrz., mies. „L' Esperance" pomieszcza również dział obozownictwa i skautyzmu, a mies. „L' Education" wydała z okazji mnar. kongresu skaut. specjalny zeszyt, poświęcony harcerstwu, nadto zainicjowała stałą „rubrykę skautyzmu". Oznaką E. U. jest kogut galijski nad wstążką z napisem: Sois pret — bądź gotów.

11 12 listop. 1922 odbył się w Paryżu zjazd kierowników E. U.: dzień 11. poświęcono sprawom ruchu wilcząt i sprawom finansowym (bolączka wszystkich zrzeszeń harc.!), 12. omawiano kwestję kierowników i uroczyście zamianowano p. Jacques Guerin-Desjardins komisarzem narodowym (poprzednio: H. Bonnamaux, potem Jean Beigbeder).

10 grudnia — 1600 harcerzy i wilcząt wzięło udział w dorocznem święcie zimy EU. okręgu Sekwany; produkcje odbyły się w olbrzymiej nieopalonej sali na 3000 osób.

W czasie świąt Bożego Narodzenia liczne drużyny zorganizowały zbiorowe dobre usługi (choinki, odwiedzanie szpitali i t. d.).

Scouts catholiques de France*, których pierwszą organizacją byli Eclaireurs des Alpes (harcerze alpejscy) w Nicei, mają za oznakę krzyż z trójlistną koniczyną pośrodku. Wydają dla instruktorów pismo „Le Chef SDF.", w styczniu zaś ukazał się I nr. mies. „Le Scout de France". Nastrojem są ortodoksyjnie i nietolerancyjnie (np. oni to najbardziej utrudniają zjednoczenie harcerstwa franc.); w pracy ton militarny. Jest ich 3000, pod kierownictwem P. Sevin'a T. J.

Najmniej ważną jest **Association Francaise des Boy Scouts** w Paryżu, pod naczelnictwem M. Linglesor de Villonesvue Kerbreiz.

Stosunki międzyzwiązkowe między 3 stwie b. niewiele; ze względu na militarny ton ruchu, socjaliści zasadniczo wypowiadają się przeciw harcerstwu.

Stosunki międzyzwiązkowe między 3 pierwszemi organizacjami, istniały od dość dawna, przedewszystkiem w urządzaniu wspólnych obozów; Amer. Komitet pomocy dla spustoszonych obszarów Francji, uznając harcerstwo za najlepszy system wychowania młodz., zaprosił harcerzy amer. do współpracy. Mr. Lorne W. Barclay, dyrektor wychow. w Narod. Gł. Kwaterze, został w 1919 wysłany do Francji i uznał za najlepszy sposób zaprawienia młodzieży franc. w harcach — urządzenie stałego obozu.

W 1920 urządzono obóz w Francport nad Aisną, w 1921 w La Croix St. Ouen nad Oisą (dla 100 kandydatów na instr.) i w Corey (na 4 serje po 150 chłopców, po 2 tygodnie — 800 chłopców). Pierwszym obozem kierowali jeszcze Amerykanie, następnymi już Francuzi z 3 organizacyj, przy pomocy Amerykan. W 1922 koszta utrzymania (na 1 chłopca 25 dol.) pokryły w drodze składek (chrześnjactwo) drużyny amer. Obóz międzyzwiązkowy dla przodowników urządzono w 1922 także w Croix St. Ouen pod naczelnictwem p. Marty (Srebrny Lis), a wzięli w nim udział także goście zagraniczni, m. i. 3 Polaków. Później obozowali tam harcerze w 4 okresach 10-dniowych po 100 chłopców. Obecnie Komitet amer. zakłada stały obóz dla przodowników wszystkich 3 zrzeszeń.

Po kongresie paryskim wszystkie 3 federacje postanowiły utworzyć Biuro centralne Skautyzmu francuskiego i zamianować wspólnego komisarz międzynar., albowiem „istnieją różne związki harcerskie, ale jest jedno tylko harcerskie braterstwo". Biuro centralne ma dbać o jednolitość prób, sprawności i t. d., a także zajmie się ważną sprawą ochrony stroju harc. przez władze.

Można wreszcie dodać, iż przez pewien czas, po zakończeniu wojny, szefem honorowym wszystkich harcerzy był p. M. Clémenceau.

„Féderation francaise des Eclaireuses" (harcerki) urządziła w Argeronne (Normandja) kurs dla przodowniczek (cheftaines) w dn. 6—20, a obóz narodowy w dn. 21—28 września 1922. Istnieją też zuszki — Petites Ailes.

BELGJA.

Istniały 2 związki: „Boy Scouts de Belgique"* (oznaka: lew na lilji, pismo: Le Scout), obojętny pod względem religijnym i „Baden Powell Belgian Boy & Sea Scouts"* (oznaka: lilja; pisma: La Piste w Namur i Master Gazette) neutralny wobec wszystkich wyznań, ale domagający się przynależności wyznaniowej od członków. Po ustąpieniu z tego ostatniego w kwietniu 1920 skautów katolickich, powstał trzeci związek „Belgian Catholic Scouts" (oznaka: lilia na krzyżu). Harcerstwo traktowane jest dość powierzchownie. W czasie wojny pracowała tylko część drużyn na terenie niezajętym przez Niemców; pełniono po-

mocnicze służby wojskowe. Także w Anglii założono wówczas własny związek, pracujący między uchodźcami. Bardzo ruchliwymi są harcerze katoliccy, wydający 2 pisma: francuskie: Le Boy Scout i flamandzkie: De Katholieke Padvinder (oba w Brukseli). Dla harcmistrzów i podharcm. urządza się kółka ćwiczebne (Cerles Scouts).

Najmłodszym jest związek flamandzki Zuid-Nederlandsche Padvinder-Organisatie, z pismem „De Padvinder" w Antwerpji.

W Anvers istnieje żydowska drużyna skaut. Zojim Bar Kochba. „Le Boy Scout" (marzec 1921) tak o niej pisze: „Żydostwo równa się socjalizmowi, zaś kto mówi: socjalista, mówi: nieprzyjaciel władzy, porządku, pracy; zatem harcerz żydowski jest nonsensem".

LUKSEMBURG.

Harcerstwo jest bardzo liczne, przeważnie opiera się na wzorach belgijskich i holenderskich, częściowo na niemieckich. — W czasie wojny niesiono pomóc jeńcom wojennym i mieszkańcom spustoszonych obszarów Francji, lecz wojna zatamowała rozwój ruchu. Istnieją dwa związki: Fédération Nationale des Eclaireurs du Luxembourg* (pismo: Le Scout), powstała w sierpniu 1916, i skauci katoliccy* (F. de la C. J. L.*); przed wojną byli też skauci niemieccy.

HOLANDJA.

Harcerstwo założył w 1911 A. E. Dudok van Heel. Początkowo istniały 2 organizacje, jedna kładąca nacisk na wyrobienie fizyczne, druga na stronę ideową, zresztą wzorująca się na Anglii. W listopadzie 1915 połączyły się w jedną Vereeniging „De Nederlandsche Padvinders"*, pod naczelnictwem Mijnheer E. G. C. de Groot van Embden; obecnie Dr Ih. Egidius'a. Następca tronu bierze żywy udział w ruchu. Istnieją też wilczęta (Welpen, 9—13), morscy, starsi harc. (Zwerwers, od 17 lat). Wychowania wojskowego nie uprawia się w harcerstwie. Abstynencja nie jest przestrzeganą. Nacisk kładzie się na zajęcia praktyczne. Ogromnie uprawia się obozownictwo, jednak w sposób niewiele z powrotem do przyrody mający wspólnego. Wędrówki piesze nie są znane. Liczba harcerzy nie jest dużą (w Hadze 500), gdyż wychowanie szkolne stoi tu wysoko. Śliczne są domy harcerskie. Wychodzi pismo instr. „Het Leidersblad". Harcerze wydają zeszytowe dzieło z obrazami z życia obozowego, p. n. „De Jongens leven" — życie młodzieży. — Ostatnio przejawia się prąd pogłębienia ruchu i „życia leśnego". W miesięczniku „De Padvinder" (w Dortrechcie), dobrze redagowanym przez J. F. Schaap'a jr., od pewnego czasu stale pisuje Hargrave. Na rozłam jednak się nie zanosi.

Ruch odrodzeńczy rozwija się też poza ramami harcerstwa, pod kierownictwem Koos van der Leeuw'a i innych byłych lub obecnych harcerzy, w Związku Praktycznych Idealistów — Practisch-Idealiste Associatie, pracującym wspólnie z Broederschaps Federatie. Formy pracy zbliżone są do harcerskich. Wychodzi miesięcznik „Regeneratie" (odrodzenie). Pracę prowadzi się wspólnie z dziewczętami, kwestja płciowa nie odgrywa roli. Twórcą tego ruchu („beginselverklaring") jest hr. Keyserling. Ruch szerzy się i zagranicą; ma na celu socjalną pracę młodzieży i praktyczną realizację zasad humanizmu.

W 1918 powstało harcerstwo katolickie, że jednak katolicy w Holandji nie odnoszą się doń z sympatją, udało się — mimo poparcia władz kościelnych — założyć tylko 2 drużyny w Tilburg i w Rotterdamie, gdzie ma własny budynek klubowy i łodzie, ale tylko 16 członków. Ze względu na „niebezpieczeństwa moralne" zakazano obozowania; dla odróżnienia od zw. neutralnego nie nosi się krótkich spodenek, nakazano ostrą kontrolę nad stosunkiem starszych do młodszych. Duchowieństwo uważa harcerstwo za zbyteczne wobec istnienia stowarzyszeń patronackich.

HISZPANJA

i jej kolonje, ma w ponad 400 miejscowościach związek Los Exploradores de Espana*, który umiał połączyć w sobie pierwiastki harcerstwa angielskiego z elementami ludowemi Hiszpanji. Miłość kraju rodzinnego ujęto bardzo pięknie, bez wpajania nienawiści do innych narodów i w duchu współpracy całej ludzkości, której ogniwami muszą być zwarte i szlachetne narody. Wychodzi dwumiesięcznik El Explorador. Król Alfons XIII popiera ruch jako hon. prezydent i przybywa nieraz na przeglądy drużyn w stroju harcmistrza. Harcerstwo uznano za instytucję narodową.

PORTUGALJA

natomiast (Associaciao dos Escoteiros de Portugal*) naśladuje wzory angielsko-francuskie. Na czele związku stoi jako Escoteiro Chefe Geral — Alberto Lima Basto.

WŁOCHY.



Istnieją 2 związki. Narodowi „Giovani Esploratori Italiani"* — G. E. I. (pismo: Si preparato), popularnie zwani są młodymi pionierami — Ragazzi Pionieri. Szczególną działalność rozwijają na terenach świeżo do Włoch przyłączonych, które obecnie się „unaradawia". Przed przewrotem działał na tym terenie wśród młodzieży włoskiej związek harc. austrjacki, zwłaszcza w Trieście (Skauti maritimi — SSS.).

Związek katolicki „Associazione Scautistica Cattolica Itallana"* wyd. „Lo Scout Italiano": świeżo komisarjat okręgowy w Wenecji zaczął wydawać pismo „L' Esploratore Veneto". Prawo ASCI. brzmi: 1. Honor harcerza zasługuje na zupełną wiarę, 2. Harcerz jest wierny, 3. Obowiązkiem harcerza jest być pożytecznym bliznim. 4. Harcerz jest przyjacielem wszystkim, bratem każdego innego harcerza, do jakiejkolwiek klasy należy. 5. Harcerz jest rycerski, 6. Harcerz jest dobrym dla wszystkich zwierząt, 7. Harcerz słucha rozkazów, 8. Harcerz jest zawsze wesół i zadowolony, 9. Harcerz jest oszczędny, 10. Harcerz jest czysty w myśli, w mowie i w uczynku. — W przepisach prób dodano nast. wymagania: młodzik musi znać zasady wiary chrześć., wywiadowca: katechizm, ćwik musi się wykazać znajomością dogmatów i etyki Kościoła katol., historji kość. i przeprowadzić dyskusję apologetyczną. Ruch dzieli się na wilczków, harcerzy, starszych harc. i kierowników (Lupetti, Esploratori, Seniori, Dirigenti). Na czele ruchu, jako Capo Scout d' Italia, stoi książe Mario di Carpegna. Drużyny (riparti) ASCI. urządziły w lecie wiele obozów, nawet dla skautów morskich i kolarzy. W paźdz. 1922 odbył się w Nemi pierwszy obóz szkolny, zakończony przyrzeczeniem harcmistrzowskiem „ipise". 4 listopada harcerze katol. w Genui i Rzymie wzięli udział w święcie zwycięstwa; w Rzymie złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

SZWAJCARJA

Związek Federation des Eclaireurs Suisses* powstał w 1912, w 1920 liczył 3500 harc. Rady kantonalne cieszą się wielką swobodą i harcerstwo w różnych miejscowościach ma rozmaity charakter i formy; wszystkie jednak kierunki odnoszą się do siebie z największą tolerancją. Na czele związku, jako prezydent, stoi major Walter de Bonstetten w Gwatt. Wychodzą pisma „Allzeit bereit" w Bernie i „Pionnier" w Genewie. Wprowadzono st. harcerzy (Rovers) i wilczęta (Louveteaux). W czasie wojny harcerze pomagali Czerw. Krzyżowi. Chrześć. Zw. Młodz., C. V. J. M., organizuje własne drużyny.

Przejawiają się dążności do uludowienia harcerstwa; do bardziej indywidualnego traktowania harcerstwa, w miarę zdolności instr., jednak bez przesady; do przeniesienia ducha harcerskiego, gotowości pomocy, do całego ruchu młodzieży.

31 lipca 1922 przybył do Genewy sir B. P. z żoną, celem odwiedzenia harcerzy szwajc. Na stacji zebrali się wszyscy harcerze, harcerki i wilczki, witając gości okrzykiem. Na cześć B. P. urządzono bankiet w parku Acque-Vive, w obecności prezydenta Rady Związkowej Rutty. W gronie 400 harcerzy i harcerek wygłoszono „pauwau" (gawędę) na cześć B. P. 1 sierpnia przemawiał B. P. o harcerstwie na mnar. kongresie wych. moral., witany z entuzjazmem.

NIEMCY.

„Deutscher Pfadfinderbund" powstał w 1909, założony przez kilku uczestników wojny pd.-zach. afrykańskiej (bunt Hererów przeciw Niemcom w 1905—6); podobnie jak skauting Baden-Powella na wzorach ma-

...ekińskich, tak pfadfinderzy oparli się na wzorach tej wojny. Ruch wzbierał żywiołowo i w 1914 doszedł do 80.000 skautów, a popierały go czynniki państwowe i wojskowe; honorowe przewodnictwo objął gen. von der Goltz. Od skautingu zach.-europejskiego odróżniało się pfadfinderostwo brakiem strony etycznej w wychowaniu, w systemie zaś zupełnem zaniechaniem systemu obozowego (natomiast kwitło wędrownictwo). Za to gorliwie dbano o wpajanie w młodzież zasad wierności do cesarza itp. co wyraziło się m. i. w przystąpieniu do Jungdeutschlandbundu, unji patrjotycznych organizacyj ćwiczebnych. Czasy wojenne uszczupliły stan organizacji na korzyść zrzeszeń czysto militarnych; okres rewolucyjny przyniósł przełom ideowy i rozwinięcie się ruchu Neupfadfinderów. Obecnie Pfadfinderkorps berliński liczy 1200 skautów i 38 skautmistrzów. Podział organizacyjny: Gruppe (zastęp, na czele Kornett), Zug (drużyna — Feldmeister), Abteilung (dawniej Feldbataillon — OberFM.), Korps (HauptFM.), Gauverband (początkowo Bezirk, obwód — GauFM.), Landesverband (okręg — LandesFM.). Bundesfeldmeisterschaft (chorągiew, było ich 4 — BundesFM.). Na czele stoi Reichsfeldmeister; po poległym na froncie przywódcy całego ruchu majorze Max. Bayer'ze był nim C. baron von Seckendorff, a ostatnio Hanns Ries w Keilhau. W czasie wojny pełniono rozliczne służby pomocnicze, a tak samo niedawno w czasie plebiscytu górnośląs. Wydawano (z przerwą porewolucyjną, od 1912) miesięcznik „Der Pfadfinder" i „Der Feldmeister". W ostatnich latach wytworzyła się znowu w DPB. grupa „Ringgemeinschaft" zbliżona ideowo do Neupfadfinderów.

Prawo wzorowano na angielskiem, przyrzeczenie nie przypominało w niczem wysokiego tonu przyrzeczenia harcerskiego, dopiero przed rokiem wprowadzono nowy tekst: „Jako niemiecki młodzian, ślubuję Wam na mą cześć i uczynię co w mej mocy, by wiernie służyć Bogu, Ojczyźnie i naszemu prawu; zawsze być gotowym nieść innym pomoc w potrzebie; dbać o siłę ciała, bystrość umysłu, czystość duszy".

Na podobnych podstawach utworzył się zw. skautek **„Bund deutscher Pfadfinderinnen"**, zał. przez p. Elizę v. Hopfgarten. Miał na celu wychować dobrą żonę i dzielną matkę, więcej nic.

W Bawarji DPB. nie działał, za to rozwinął się przed wojną **„Bayrischer Wehrkraftverein"**, o podobnym charakterze.

Wreszcie w zimie 1908 przeszczepił do Niemiec Dr Karol Hellwig skauting badenpowellowski, we wszystkiem wzorowany na angielskiem harcerstwie. Były to harcerki: Pfadfinderinnenabteilung des „Deutschen Wandervogels" i „Deutsches Spaherkorps" z centralą w Charlottenburgu. Jako podręcznik wydano „Das kleine Spaherbuch". Ruch ten rozwinął się bardzo słabo, i ideowo nie różnił się od Pfadfinderbundu.

Wszystkie te związki były instytucjami wychowawczemi (Jugendpflege), pozbawionemi cech ruchu młodzieży. Ten ostatni wybucha żywiołowo w okresie rewolucji listopadowej, tworzy związki Jungdeutscher Pfadfinderbund w Berlinie i Bayerischer Pfadfinderbund, i łączy się wreszcie w **„Bund deutscher Neupfadfinder"**. Ruch ten wydał wspaniałą literaturę, a ogniskiem jego było głównie pismo „der weisse Ritter". W ostatnich latach ruch Neupfadfinderów zbliżył się do systemu prac kierunku Woodcraft; z tego okresu pochodzi wydawnictwo „Bücher der Waldverwandschaft". W ostatnim roku zaczęto nadto wydawać pismo „Die Spur" (ślad).

Trzecią poważną i zwartą grupą w harcerstwie niem. są harcerze chrześcijańscy (C. V. J. M.). Od pierwszych lat swego istnienia, ruch ten nawet w takich szczegółach, jak strój i t. d. opierał się na angielskich wzorach.

Rok 1922 przyniósł silny prąd do zjednoczenia się harcerstwa niem., zwłaszcza ze strony młodzieży. Zjazd w Bad Sachsa, mimo przewidywań, do połączenia jednak nie doprowadził.

W okupowanej Nadrenji założyli Francuzi **Rheinisches Spaherkorps** (nadreński korpus wywiadowczy). Poraz pierwszy wystąpił publicznie 4 grudnia 1921, wspólnie z wojskiem franc. Składa się wyłącznie z nadreńczyków, utrzymuje bliskie stosunki z harc. franc. i belg. W organizacji, prawach i t. d. wzoruje się na Anglji, natomiast nomenklaturę bierze z DPB.

AUSTRJA.

Pierwsze drużyny powstały w r. 1912 w Wiedniu i Gracu, za niemi poszły inne miejscowości; w r. 1913 połączyły się te drużyny w związek „Oesterreichischer Pfadfinderbund". Po wybuchu wojny harcerze pomagali w Czerw. Krzyżu i innych akcjach pomocy dla ofiar wojny. Niemal wszyscy harcmistrze znaleźli się w wojsku, lecz przyboczni i zastępowi nietylko utrzymali, ale i pomnożyli szeregi organizacji. W r. 1916 wiedeńczycy rozbili swój pierwszy obóz (60 chłopców); centralny obóz ten z roku na rok rozszerzano, a w r. 1918 obozowało pod typowemi chatkami namiotowemi" już ponad 400 harcerzy; w r. 1917 wybudowano nawet własnemi siłami wodociąg, długi na 280 m. W r. 1919 każda drużyna obozowała z osobna; w braku namiotów kwaterowano w zamkach, chatach wieśniaczych, stodołach i t. p. W r. 1921 obozowało prawie 2000 harc. w 25 obozach, a każdy chłopiec był najmniej przez 4 tygodnie w obozie; koszta pokryli rodzice i przyjaciele harc. Harcerstwo wiedeńskie opiera się całkowicie na systemie angielskim. Drużyny stoją na wysokim stopniu rozwoju. „Wiener Pfadfinderkorps", na którego czele stoi hm. Karl Bartels, dzieli się na „Kolonnen"; praca intensywna, dużo zajęć praktycznych, nadto udział w publ. akcjach pomocniczych; liczebnie drużyny się zwiększają (3000 harc., 30 drużyn); poziom ich się podnosi. Kierownicy tworzą zwartą gromadę — Führerring. Od r. 1917 istnieje silny prąd duchowy, rozumiejący pod harcerstwem coś więcej niż system wychowawczy: własny światopogląd, który staramy się wyrażać całem swem życiem.

Prowincja mniej się wzoruje na Anglji. Są tu niezależne od siebie i niezbyt sobie przyjazne drużyny, o różnych systemach i formach pracy. Wskazać trzeba katolickich „harcerzy św. Jerzego" w Gracu i in. miejscowościach Styrji, druż. w Leoben, Salcburgu (Pfdrkorps Hohensalzburg), Villach, Klagenfurt i in. miejsc. Karyntji, „harcerzy alpejskich" w Innsbrucku i t. d.

Grupa „Donar" w Gracu i kilka in. druż. tworzą okręg (Landesverband) niem. zw. harc. (D. P. B.). Nadto istnieją Neupfadfinderschaft'y w Wiedniu, Gracu i Innsbrucku (tylko kierownicy należą do B. D. N., drużyny należą do miejscowych organizacyj). Grupa Donar i Neupfadfinderschaft w Gracu powstały z dawnego związku „Steierischer Pfderbund" (1913—14); opierał się on na ideologji niemiecko-narodowej, w przeciwieństwie do austr. zw. harc., opierającego się na ideologji austrjacko-państwowej. Razem liczy Austrja obecnie około 3000 harcerzy i 500 harcerek; większość drużyn posiada swe izby, nieraz z kuchniami i warstatami.

Związek „Oesterr. Pfdrbund" rozwiązał się z końcem 1921 r. W styczniu 1922 r. powstało na jego miejsce Międzynarodowe biuro harcerzy Austrji, kierowane przez „Papę" Teubera, dawnego Bundesfeldmeistra harcerzy austr.; biuro to stoi ponad organizacjami, ma prawo ich uznawania i rejestracji, reguluje stosunki międzynar. Straszliwa sytuacja finansowa Austrji utrudnia pracę; czasopismo „Unser Weg" musiano zawiesić, a obozy są pod znakiem zapytania. Z pomocą pospieszyli harcerze skandynawscy i niemieccy.

Wilczęta w Austrji zaczęto zrzeszać w czasie wojny, jeszcze bez znajomości wzorów angielskich. Wilczki łączą się w zastępy (Gemeinschaft); 3 zastępy w plemię (Stamm) z „wodzem" na czele. Każdy zastęp i plemię ma swą laskę totemową. Każdy wilczak sporządza sobie „woreczek z lekami".

Prawo, pozdrowienie, próby (młodzika — Jungwolf, II i I klasy), sprawności wzorowane na angielskich. Każdy zastęp ma swą barwę (zielone, czerwone wilczki i t. p.); oznaka II klasy jest lewy naramiennik zielony, I kl. — oba zielone. Wilczki noszą strój podobny jak w Anglji, lecz zamiast dzianki koszulę; chusta ciemno zielona z żółtem oblamowaniem; zastępowi noszą już kapelusz harc.

WĘGRY.

Od czasu objęcia przewodnictwa związku harc.*) przed rokiem przez Sandora (Aleksandra) Sika, znanego pisarza i jednego z najstarszych harcerzy węg., działalność centrali idzie w parze z gwałtownym rozwojem ruchu. W przeciągu 3 lat liczba harcerzy wzrosła z 2.000 na 15.000. Zjazd związkowy w listop. 1921 przyjął jednogłośnie nową ustawę związkową, którą rząd zatwierdził. W myśl tej ustawy zreorganizowano związek w całym kraju i luźne dotychczas drużyny mogły przystąpić do związku. Istnieją związki miejscowe i wydziały okręgowe (okręgów jest 9). Drużynę może założyć tylko jakieś odpowiedzialne zrzeszenie: szkoła, gmina wyznaniowa lub administracyjna, związek wychowawczy. Często rodzice harcerzy tworzą Koło przyjaciół. — Pomoc państwa i społeczeństwa jest wydatna. Miasto Budapeszt przydzieliło kancelarji związkowej lokal; założono kasę oszczędności i stow. kredytowe węg. harcerzy, dostarczające ekwipunku i udzielające drużynom pożyczek na letnie obozy. Prócz mies. „Magyar Cserkész“, wydano w ostatnim roku 15 dziełek, z tych najważniejsze: Podręcznik zastępowych i Podręcznik węg. harcmistrzów. Okręg 3 wydaje nadto pismo „Cserkeszfiu“ w Szombathely. Ruch leśnych harców nieznany i nie mógłby się przyjąć, natomiast usiłuje się przystosować harcerstwo baden-powellowskie do potrzeb węg. młodzieży. Dyskutuje się problem wilczków i starszych; ostatecznej formy jeszcze nie znaleziono. Utrzymuje się bliższe stosunki z skautami finlandzkimi (w myśl idei „turańskiej“ o wspólności plemiennej Węgrów i Finów). w lecie wymieniono wzajemne wizyty. Z harcerstwami narodów sąsiednich stosunków się nie utrzymuje. Powstał i działa węg. oddział harc. ligi esperanckiej (KM. SEL.).

W dniach 24 maja do 5 czerwca 1922 była otwarta w Bpeszcie wystawa harc.: przygotowano ją z wielkim nakładem pracy i starannością. Była to wystawa „martwa“ — obejmowała wyłącznie eksponaty, bez pokazu prac i zajęć harc. Dnia 25 maja odbył się zlot na polach nad Dunajem, na który stawiło się 51 drużyn, niemal 2000 harc. Zlot obchodzono jako święto narod., naczelnik państwa i rząd nadesłał swych przedstawicieli, 28 maja obradowało zgromadzenie generalne związku; według sprawozdań, liczba harcerzy wynosiła wtedy 12.000. — S. Sik zrezygnował z kierownictwa związku, pragnąc wrócić do swej drużyny, wobec czego przewodniczącym związku został jednogłośnie obrany Dr Bela Witz. W grudniu 1922 obchodzono uroczyście 10-lecie istnienia związku.

Silva rerum.

Chrońcie przyrodę!

Krakowskie Tow. ochrony zwierząt i przyrody po kilkuletniej prawie swej działalności, spowodowanej wypadkami wojennemi, działalność tę rozpoczęło obecnie na nowo. Aby jednak mogła ona wywołać pożądane skutki, potrzeba do tego przedewszystkiem współpracy szerokich warstw społeczeństwa. Towarzystwo pokrywa wydatki na dożywianie ptactwa śpiewającego, sprawianie dla niego sztucznych gniazd itp. Tow. prosi o spostrzeżenia i uwagi na temat pożyteczności zwierząt, piękności przyrody i potrzeby ich ochrony, tudzież o występowanie z całą stanowczością przeciw z dniem każdym wzrastającym wprost orgjom dręczenia tak zwierząt, jak i niszczenia i szpecenia przyrody przez wycinanie pamiątkowych drzew lub niknących już dzisiaj jedynych ich okazów. Na tej podstawie rozwinęło Tow. akcję u kompetentnych władz, akcję trwałą, aż do skutku, a to tem więcej, że czynniki Państwowe, jak Min. Rolnictwa, Min. Robót publ., Państw. komisja ochrony przyrody (Kraków, Lubicz 46) przywiązując do działalności powyższego rodzaju Towarzystw wielką wagę i widząc interes także państwowy, poleciły miarodajnym czynnikom popieranie dążności tychże. — Według nadesłanego nam statutu, wpis na członka wynosi 100 Mk., wkładka roczna 600 Mk. (uczniowie wszelkich uczelni płacą 1/2). — W lokalu Biura weterynaryjnego Magistratu Krakowa (pl. WW. Świętych, pałac Larysza), urządza się każdego wtorku i piątku od godz. 17—19, z wyjątkiem świąt pogadanki aktualne, przyjmuję się doniesienia stron i załatwia wszelkie sprawy, tyczące celów Tow. — Kuratorem Tow. jest Wojewoda krakowski Dr Kazimierz Gałecki, korespondencję prowadzi prezes Dr Leon Tomasik (Wydział prezyd. Wojew. krak.). WP. Wojewoda zwrócił się do wszystkich Starostw, by te żywo zainteresowały się celami Tow. i pilnowały, izby organa powołane do czuwania nad przestrzeganiem ustaw, w razie naruszenia tychże, tak samorzutnie, jak i na wezwanie członka Tow. bezzwłocznie i skutecznie interwenjowały.

Errata. Nr. 21—22, str. 165. Wiersz „Słota“, strofa 2 winna brzmieć: Rynny tęskną dzwonią pieśń O smutku i niedoli Zatulam się w kąta cieśń A serce boli... boli...

„Ognisku“, w odpowiedzi na „zagadkę leśną“ w nrze 2- 3, str. 25. stawiamy nową zagadkę:



OD REDAKCJI.

Redakcja dziękuje serdecznie za liczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia, N. Roku, jak również z powodu wznowienia wydawnictwa.

Warunki wydawnicze są dziś niesłychanie ciężkie. To też, o ile mamy nadal wytrwać na naszej placówce, nie skąpcie nam i w tym roku poparcia i pomocy. Szerzcie i



Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Bracka 17. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.134. — Prenumerata kwartalna 1500 Mk., półroczna 3000 Mk. — Ceny ogłoszeń podajemy na żądanie.
Poszukujemy energicznych kolporterów we wszystkich miastach Polski. — Wszelkie prawa zastrzeżone.

Redaktor odpowiedzialny i naczelny: Adam Ciołkosz. Nakładem Spółki Wyd. „PŁOMIENIE“ w Krakowie.
Drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie — pod zarządem St. Starostki.